

Edward Gierek rozpoczął oficjalną wizytę w RFN

Wczoraj, udał się z oficjalną wizytą do Republiki Federalnej Niemiec I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Gierek z małżonką.

I sekretarzowi KC PZPR towarzyszą: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Klubu Poselskiego PZPR — Edward Babiuch, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzaszczuk, minister spraw zagranicznych — Stefan Olszowski, minister handlu zagranicznego i gospodar-

ki morskiej — Jerzy Olszewski, ambasador PRL w RFN — Wacław Piątkowski oraz grupa doradców i ekspertów. Na warszawskim lotnisku Okęcie I sekretarza KC PZPR żegnali: przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, władze naczel-

nych stronnictw politycznych, Prezydium Sejmu, Rady Państwa, Prezydium Rządu.

Punktualnie o godz. 15 na lotnisku w Hamburgu udekorowanym flagami Polski, RFN i Wolnego Miasta Hamburga wyładował samolot specjalny ze znakami rozpoznawczymi PRL.

I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i jego małżonkę powitał kanclerz federalny RFN — Helmut Schmidt z małżonką.

Wśród witających byli: federalny minister spraw zagranicznych — Hans Dietrich Genscher, nadburmistrz miasta Hamburga — Hans Ulrich Klose oraz inne osobistości RFN.

Po odegraniu hymnów państwowych PRL i RFN Edward Gierek i Helmut Schmidt przeszli przed frontem kompanii honorowej.

Pierwszym punktem programu była wizyta w Ratuszu. Edwarda Gierka gościł tu nadburmistrz Hamburga — Hans Klose. I sekretarz KC PZPR podziękował gospodarzom miasta za słowa powitania. (PAP)

Depesza do premiera Danii

E. Gierek wystosował z pokładu samolotu depeszę do premiera Danii Ankera Joergensena następującej treści: Przelatując nad terytorium Danii pragnę przekazać panu, panie premierze oraz zaprzyjaźnionemu narodowi duńskiemu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia sukcesów w pracy dla rozwoju kraju — od narodu polskiego oraz od mnie osobiście. PAP

Propozycja czeskosłowackiego przemysłu

Pierwsze kontrakty na 48 MTP

Wtorek był pierwszym dniem kontraktów handlowych na MTP. Na przykład „Centrozap” podpisał umowę na eksport urządzeń hutniczych do Czechosłowacji wartości 9 mln zł dewizowych, a Centrala „Stalek sport” sprzedała do Związku Radzieckiego blachy gorące walcowane wartości 3,5 mln zł dewizowych.

Centrala „Ciech” zawarła dwa kontrakty eksportowe z Jugosławią na sprzedaż farmaceutyków i kwasu azotowego łącznej wartości 6,8 mln zł dewizowych. Ponadto „Varimex” sprzedał do Francji powiększalnik fotograficzny typu „Krokus” oraz kupił w NRD mikrofilmy. Centrala „Univerzal” sprzedała do Wielkiej Brytanii wyroby emaliowane, „Unitra” do Czechosłowacji za rowki, a „Elektrim” do NRD baterie i akumulatory. Za pośrednictwem „Argosu” sprzedała do RFN wyroby cukierkowe, a przez „Coopexim” — gałanterię skórzaną.

DNI WYSTAWCÓW

Wczoraj z okazji dni wystawców odbyły się spotkania zorganizowane przez handlowców Bułgarii, Finlandii, Japonii, Norwegii i RFN.

W przyjęciu wydanym przez radcę ambasady RFN w Polsce

Przedstawiciele CRZZ w Wiedniu

Na zaproszenie Austriackich Związków Zawodowych (OEGB) do Wiednia przybyła 6-osobowa delegacja CRZZ z przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych Władysławem Kruczkim na czele.

Program pobytu delegacji CRZZ przewiduje rozmowy z przewodniczącym OEGB, Antonem Benay oraz innymi członkami prezydium OEGB, wizytę w parlamencie i zwiedzanie zakładów „Steyr Daimler-Puch AG”. Delegacja odwiedzi były hitlerowski obóz koncentracyjny Mauthausen. PAP

Kurta Königa w hotelu „Polonez”, wziął udział wiceminister handlu zagranicznego i go spodarki morskiej Ryszard Strzelecki. Przybył również sekretarz do spraw ekonomicznych Berlina Zachodniego Wolfgang Lüder.

Dokończenie na str. 2

krótko

Brytyjski okręt w Gdyni

8 bm. zakończyła się oficjalna wizyta lotniskowca desantowego królewskiej marynarki wojennej Wielkiej Brytanii HMS „Interpid”, który przebywał w Gdyni na zaproszenie marynarki wojennej PRL. HMS „Interpid” odpłynął do macierzystej bazy Dartmouth w Wielkiej Brytanii. Na pokładzie „Interpid”, który pełni obecnie funkcję okrętu szkolnego, znajdowała się 750-osobowa załoga, a także żołnierze piechoty morskiej i orkiestra kadetów Królewskiego Korpusu Zmechanizowanego.

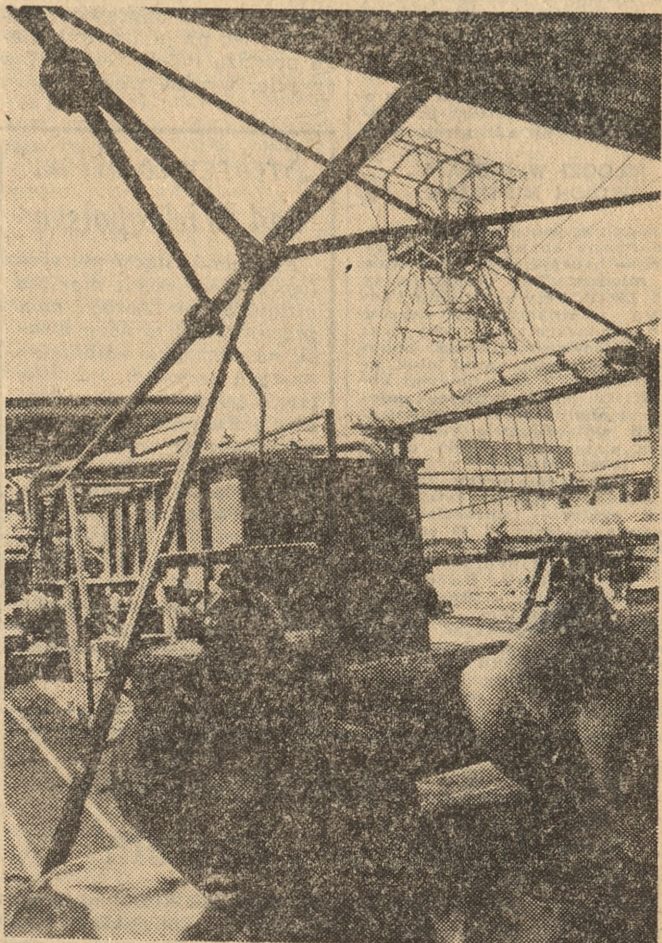
J. Broz Tito w Ankarze

Z czterodniową wizytą oficjalną przybył wczoraj do Turcji prezydent Jugosławii Josip Broz Tito. Tematem jego rozmów z przywódcami tureckimi będzie sytuacja międzynarodowa, w szczególności sprawa Cypru, a także stosunki dwustronne.

E. Antunes o stosunkach z ZSRR

W Lizbonie odbyło się posiedzenie Rady Rewolucyjnej, na którym wysłuchano szczegółowego sprawozdania min. spraw zagranicznych E. M. Antunesa o wynikach jego wizyty oficjalnej w Związku Radzieckim i rozmowach z przywódcami radzieckimi. Antunes wskazał na dobre perspektywy rozwoju stosunków radziecko-portugalskich we wszystkich dziedzinach.

Lubelski węgiel



Przed czterema laty mało wiedziało się i mówiło o Łęcznej — małej podlubelskiej osadzie, jakich wiele w naszym kraju. Dzisiaj w Łęcznej rosną domy dla górników, a obok w Bogdanie padły już pierwsze rekordy.

Lubelski węgiel przyciągnął świetnych fachowców z całej Polski, a głównie ze Śląska. Lubelskie Zagłębie Węglowe obejmuje obszar 4 600 km kwadratowych. Pod ziemią leży 40 miliardów ton węgla energetycznego na głębokości około 1000 metrów. Bogdanka — to poważny poligon, na który przeniesiono doświadczenia głównie ze Śląska. Nie wszystko można było jednak robić wedle metod sprawdzonych. W grudniu tego roku górnicy dotrą do pierwszych pokładów węgla, a w przyszłym — w październiku rozpoczną wydobycie. Bogdanka będzie miała wówczas dwa szyby i kilka tysięcy metrów wyrobisk. Za 20 miesięcy rozpocznie się realizację następnych siedmiu kopaliń, dostarczających w 1990 roku 24 miliony ton węgla. Na budowę całego zagłębia przeznaczono 70 miliardów złotych. Po roku 1980, kiedy to węgiel lubelski zacznie się liczyć w naszym gospodarstwie energetycznym, inwestycja rozpocznie spłacanie długów. Na zdjęciu: fragment wielkiej budowy. Fot. — CAF

Przed Olimpiadą w Montrealu

Narada aktywu sportowego

7 bm. odbyła się w Warszawie narada aktywu sportowego poświadczonego przygotowaniu naszej reprezentacji do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu. Wziął w niej udział członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Babiuch.

W naradzie, której przewodniczył sekretarz KC PZPR Zdzisław Zandarowski, uczestniczyli I zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Krystyn Dąbrowsa oraz przewodniczący GKKFiT — Bolesław Kapitan.

Przedstawiając sytuację w światowym sporcie prezes Polskiej Federacji Sportu Marian Renke stwierdził, że każda kolejna Olimpiada ma coraz szerszy zasięg i stawia przed jej uczestnikami wyższe wymagania. Nie ulega wątpliwości, że Olimpiada w Montrealu jeszcze bardziej zaostriże konkurencję.

W przededniu startu olimpijskiego we wszystkich grupach szkoleniowych panuje atmosfera rzetelnej pracy. Można więc oczekiwać, że w Montrealu polscy sportowcy godnie będą bronić barw kraju.

Na zakończenie narady głos zabrał E. Babiuch. (Skróty wystąpienia E. Babiucha zamieszczamy na stronie 2).

Konferencja w sprawie Cypru?

Rządy Wielkiej Brytanii i Grecji rozważają możliwość zwołania brytyjsko-turecko-greckiej konferencji na szczeblu ministrów spraw zagranicznych w sprawie Cypru. Na konferencji tej zostałaby omówiona obecna sytuacja na wyspie oraz możliwości uregulowania problemów spornych między wspólnotą grecką a turecką.

Federacja związkowa Wietnamu

Na ogólnowietnamskiej Konferencji Związków Zawodowych w Sajgonie zorganizowanej przez komitety centralne federacji związków zawodowych obu części Wietnamu utworzono Powszechną Federację Związków Zawodowych Wietnamu — organizację związkową obejmującą cały kraj.

Rozmowy Pakistan-Afganistan

W Kabulu rozpoczęły się w poniedziałek wstępne rozmowy prezydenta Afganistanu, M. D. Khana z premierem Pakistanu, Z. Ali Bhutto, który przybył tutaj z 5-dniową wizytą oficjalną. Jej celem jest zacieśnienie stosunków między obu krajami.

Ćwiczenia NATO

Ministerstwo Obrony W. Brytanii poinformowało wczoraj, iż od 8 do 11 czerwca br. odbędzie się częściowo na terenie Wielkiej Brytanii, ćwiczenia sił powietrznych NATO pod kryptonimem „Crack Force-76”. Wezmą w nich udział jednostki belgijskie, brytyjskie, duńskie, holenderskie, włoskie, RFN i USA.

krótko

CO O TYM SĄDZICIE

Mów mi Kaziu!

Są środowiska, w których panuje autentyczna, koleżeńska atmosfera, wszyscy bez najmniejszego skrupowania i przymusu są ze sobą na „ty”. Są też takie, w których można razem zjeść beczkę soli, a ludzie nadal pozostają dla siebie panem Kowalskim, magistrem Malinowskim czy kierownikiem Kaczmarskim.

Na początku, w szkole, wszystko jest całkiem proste. Wiadomo: jest Pan Dyrektor, Panie Nauczycielki, jeszcze Pan Woźny, a reszta to koledzy. Lepsi czy gorsi, ale kumple. Każdy wie, że ta piegowata, z mysimi warkoczami, to Maryśka z „czwartej a”; ten mały, co umie robić fajne prace, to Jasio, a najlepsze ściagi na matkę daje Kaśka, co ma brata na studiach. Jak się nazywa Maryśka, kim są jej rodzice? A bo to ważne? — wzruszają malcy ramionami.

Potem szkoła zawodowa czy liceum, czasem studia i pierwsza w życiu praca. Tam jest już całkiem inaczej. Nie pracuje się w jednym pokoju z Krysią i Jasiem, ale z panną Krysią i panem magistrem Kowalskim. Chłopak, który pomaga niewiele odeń młodszemu nowicjuszowi obsługiwać tokarkę, to nie Franek, lecz brygadzysta Janiak.

Bywa też inaczej: znam szefa pewnej placówki naukowej, który przyjmując nowych pracowników do swego zespołu wyciągał rękę ze słowami: — „Mów mi Kaziu!”.

Zdumionemu delikwentowi na dobrą chwilę odbierało mowę, zanim zdolał potulnie wykrztusić:

— Tak, panie prof... Kaziu...

Zespół był niewielki, składał się przede wszystkim z wykształconych, młodych ludzi. Wszyscy byli ambitni, toteż praca szła niezłe. Życie towarzyskie też kwitło, czasem nawet szef zostawał na brydżu, po godzinach pracy, rzecz jasna. Słowem, fajnie się pracowało z kumplami. Zespół jednak rósł. Przybywało ludzi. Coś się zaczęło zmieniać.

— Skoro szef jest fajny, konie przecież by z nim kraść można, nie jest biurokrata, człowieka nie skrzywdzi — rozmawiali niektórzy. Szef, w trosce o realizację planów zachęcał, obiecywał stypendia, jak mógł gonił do roboty. Ale zdawało się, że słyszał:

— Co tam, Kaziu, zawracasz głowę, robota nie zając, nie uciekniesz, tydzień czekali na ekspertyzę, poczekają drugi — odpowiadano, narzekając, że ten Kazio coś nudny się zrobił ostatnio.

Już dzisiaj ów szef tak nie wita nowych pracowników. Umalwia ich sekretarka, pani Zofia, na krótką wstępną rozmowę z panem dyrektorem, który informuje ich o swych wymaganiach i czekających obowiązkach. Na piśmie. W dwu kopiach.

Oszły, bezosobowy stosunek do pracowników zastąpił poprzednią koleżeńską poufałość. A wszystko dlatego, że znaleźli się w zespole ludzie, którzy serdeczność i bezpośredni sposób bycia szefa utożsamiali z pobłażliwością, która będzie tolerować lenistwo, opieszałość i zwykłe nieuctwo.

Sprawa jest, na pozór przynajmniej, prosta. Uważa się, że przyjemniej pracuje się w zespole, w którym panują bezpośredniość i wzajemna sympatia; tacy ludzie lepiej się rozumieją. Ważne jest chyba jednak zarazem to, by taki zespół pracował nie tylko przyjemnie, ale i dobrze. Aby fakt, że się gdzieś, kiedyś wypilo z szefem nie stanowił pretekstu do obijania się i nieróbstwa. To, że szef chętnie utrzymuje towarzyskie kontakty z pracownikami, nie powinno dla nikogo znaczyć, że będzie ich gaskał gdy nie będą należycie wykonywać obowiązków. To, że ktoś traktuje swych współpracowników w sposób koleżeński, co jest niewątpliwie miłe, nie może stanowić zachęty do nieróbstwa. Taki stosunek winien być raczej dopełnieniem do intensywniejszej pracy, do pokazania, że zasługujemy na zaufanie, jakim nas obdarzono. Bo nasz szef, Kazio, to fajny chłop i trzeba mu pomóc w robocie. Niech wie, że ma dobrych pracowników, czyli kolegów.

ANNA HANTER

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Nad programem rozwoju i modernizacji przemysłu rolno-spożywczego obradowano wczoraj w Kaliszu. Narada z udziałem ministra przemysłu spożywczego i skupu E. Kłodzkiej, a sekretarza KW PZPR w Kaliszu — Jerzego Kusaka oraz przedstawicieli kierownictwa zakładów pracy tej branży poprzedziła zbliżające się plenum KW PZPR, które poświęcone będzie omówieniu kompleksowego planu modernizacji całego przemysłu w tym województwie.

Jak zapewnił podczas narady minister E. Kłodzki na inwestycje i modernizację tej branży przemysłu w Kaliszkim przeznaczony jest w bieżącej pięcioletniej perspektywie 2,5 raza więcej. Pozwoli to na poważne zwiększenie produkcji artykułów rolno-spożywczych. W chwili obecnej ta gałąź przemysłu daje około 20 procent wartości produkcji całego regionu kaliskiego. (par)

**MŁODZI WYBIERAJĄ
SWOICH MISTRZÓW**

W Koninie podsumowano wczoraj doroczny konkurs „Najlepszy mistrz — nauczyciel — wychowawca młodzieży”, organizowany przez ZSMP. Przy zgłaszaniu kandydatur i wyborze zwycięzców brano pod uwagę takie cechy, jak: postawę ideowo-polityczną, popularność i autorytet wśród młodzieży, współpracę z zakładowymi komitetami ZSMP, pomoc udzielaną młodym racjonalizatorom i wynalazcom. W województwie konińskim w tym plebiscycie wzięło udział ponad 10 000 młodych pracowników z 38 zakładów pracy. Zakładowe komisje przyznały tytuł „najlepszy mistrz — nauczyciel — wychowawca młodzieży” 40 osobom, dodatkowo wyróżniając 9 pracowników, którzy zdobyli już ten tytuł 2 bądź 3-rotnie. Dwóch spośród wyróżnionych — Roman Kosiński z Koniskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego i Jan Mierzwia — pracownik PKS w Turku wytypowani zostali do udziału w centralnym podsumowaniu tegorocznego plebiscytu. (woj)

**Większa samodzielność
handlowców „Społem”**

W Spółdzielczości Spożywców „Społem”, która od 1 lipca br. staje się głównym gospodarzem na miejskim rynku żywnościowym, trwają intensywne prace związane z wprowadzaniem nowej organizacji. Wchodzi też w życie usprawnienia w funkcjonowaniu placówek handlowych. Wyrazem tego są ostatnie decyzje zarządu „Społem” sprzyjające większej operatywności kierowników sklepów. Rozszerza się zakres ich samodzielności i odpowiedzialności, zapewniając równocześnie większy wpływ na poziom pracy załóg.

Kierownicy supersamów, deklaratów, hal, pawilonów i sklepów ogólnospożywczych — o personalu liczącym ponad 10 osób — będą mieli swobodę za mawiania większości towarów i wyboru dostawców, głównie takich artykułów jak warzywa i owoce, pieczywo i wyroby cukiernicze. Będą oni sami decydować o uzupełnianiu asortymentu m. in. o towary nieżywnościowe powszechnego użytku oraz samodzielnie załatwiać reklamację klientów. W myśl nowych zasad, kierownik ma prawo przy udziale komitetu członkowskiego decydować o zmianach cen dnia na sezonowe warzywa i owoce oraz o obniżaniu cen artykułów uszkodzonych, a w pełni nadających się do konsumpcji. Od niego również zależy inicjowanie dodatkowych usług handlowych, jak np. dostawy towarów do mieszkań, pieczenie drożdży itp.

Uchwała zarządu „Społem” przynosi także nowe postanowienia dotyczące warunków pracy załóg sklepowych. W dużej mierze stosowana będzie prowizyjna forma płac, a ich kierownicy dysponować mają nie tylko funduszem na te wynagrodzenia ale i środkami na wypłaty za prace dodatkowe, zlecenie, a także premiami. Dobór pracowników na pełne etaty oraz na półetaty i

POGODA

Zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura maksymalna od 18 stopni na północy do 25 miejscami w woj. centralnych i południowo-zachodnich. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne zachodnie i północno-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

**Sportowa przygoda jest nauką pracy,
systematyczności, współzycia w zespole**

Skrót wystąpienia E. Babiucha na naradzie aktywu sportowego

Naszą naradę poświęciliśmy omówieniu najważniejszych problemów związanych z przygotowaniem polskiej reprezentacji narodowej do udziału w kolejnych XXI Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu. Przywiązujemy wielką wagę do tego aby reprezentowanie naszej ojczyzny na arenie międzynarodowej było w każdej dziedzinie i w każdym kraju naprawdę godne, a więc na miarę wysokiego prestiżu Polski Ludowej w świecie, wynikającego z uznania

nia dla jej osiągnięć, dla dorobku społecznego i ekonomicznego naszego narodu; uznania dla konsekwentnie prowadzonej przez nas polityki pokojowego współzycia. Partia nasza przywiązuje ogromną wagę do wychowania w duchu ideałów socjalistycznych całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia. Zadania partii w tym zakresie zostały sformułowane na VII Plenum Komitetu Centralnego i są przez nią konsekwentnie realizowane oraz wzbogacane o nowe treści, które wniósł VII Zjazd naszej partii. W stosunku do działaczy sportowych zadania te zostały w sposób konkretny zaadresowane w wytycznych Biura Politycznego na temat rozwoju kultury fizycznej ze stycznia 1973 roku.

Wytyczne te w całej pełni zachowują swoją aktualność, a ich realizacja powinna być systematycznie oceniana przez zainteresowane urzędy, związki i organizacje. Problemy rozwoju kultury fizycznej wielokrotnie były omawiane na posiedzeniu Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ogromną wagę przypisuje do tych spraw i sekretarz Komitetu Centralnego tow. Edward Gierek wysoko ceniąc ambicję, hart i wolę wal ki naszych najlepszych sportowców.

Sport jest tą dziedziną ludzkiej aktywności, w której do sukcesu mierzonego zarówno wynikiem na miarę krajową, europejską czy światową jak i po prostu do dobrego samopoczucia, wynikającego z posiadanej sprawności fizycznej, prowadzi droga przez pracę, poprzez uparte pokonywanie własnych słabości, poprzez ambicję i poprzez takie wspólne zawodnictwo, które służy jednocześnie umacnianiu trwałych więzi, przyjaźni, między ludźmi.

Zadaniem ruchu sportowego jest przyciąganie na boisko jak największej ilości młodzieży i zapewnienie jej zaspokojenia i na tym polu jej ambicji. Pedagodzy dobrze wiedzą w jakim zakresie ambicja, wytrwałość i inne cechy są wrodzone i w jakim stopniu są wytworem sportu. Trenerzy zdają sobie sprawę, że na wielki wynik w sporcie trzeba nieraz pracować latami, nie mając pewności, czy praca zostanie wynagrodzona sukcesem. Mimo to tysiące dziewcząt i chłopców w szkolnych i akademickich klubach sportowych, w klubach wiejskich i w małych miastach, w klubach wielkomiejskich przychodzi z ufnością, z wiarą, że w sporcie warto przeżyć piękną życiową przygodę. Przy goda ta jest jednocześnie nauką pracy, systematyczności działania, poszanowania przepisów, praw pisanych i zwyczajowych, nauką współzycia w zespole.

Sport jest to jedna z form współpracy między państwami, daje okazję do konfrontacji w warunkach pokojowego współzycia. Wiadomo też, że sport bywa forpocztą przecierającą drogę w kontaktach międzynarodowych.

W przygotowaniach do olimpiady i w czasie jej przebiegu nie wolno nie doceniać faktu istnienia licznej Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej, dla której udział polskiej reprezentacji i jej postawa będzie przedmiotem żywego zainteresowania i dumy. Nasi najlepsi zawodnicy znajdują się obecnie w ostatniej fazie przygotowań do występu w Montrealu.

Zrozumiałe, że w okresie tak

wyższej pracy — którą dobrze widzimy i której nie da się przecenić — szczególnie ostro ujawniają się wszystkie przyczyny, które nie pozwalają pracować jeszcze intensywniej.

Teraz szczególnie wyraźnie widać słabe punkty bazy szkoleniowej i medycyny sportowej, niedostatek w wykorzystaniu najnowszych zdobyczy różnych gałęzi nauki. Krytyczna, więc dogłębna i konstruktywna analiza stanu spraw w sporcie wyczerpującym i to nie tylko na jego szczycie, lecz także na całej drodze ku szczytowi, jest potrzebna. Niezależnie od wyników, jakie osiągną reprezentanci Polski na arenach olimpijskich. (PAP)

**Delegacja Sejmu
zakończyła pobyt
w Ameryce Łacińskiej**

Delegacja Sejmu PRL zakończyła wczoraj wizytę w Kolumbii i udała się w drogę powrotną do kraju. W ciągu 16-dniowego pobytu polskich parlamentarzystów w dwóch krajach dokonano wszechstronnej wymiany poglądów, w której m. in. uznano za celowe kontynuowanie bezpośrednich kontaktów między Sejmem PRL a parlamentami Brazylii oraz Kolumbii. W obydwu wspomnianych państwach latynoamerykańskich przedstawiciele miejscowych władz wyrażali duże zainteresowanie sprawą zarówno kontynuowania, jak i dalszej intensyfikacji wymiany kulturalnej oraz naukowej z naszym krajem.

W rozmowach na tematy gospodarcze, jakie przeprowadziła delegacja Sejmu PRL, zarówno Brazylijczycy, jak i Kolumbijczycy, wielokrotnie podkreślali, że Polska jest dla ich kraju poważnym i cennym partnerem, członkiem rządu kolumbijskiego zwracali uwagę na potrzebę kształtowania stosunków gospodarczych z Polską już nie na podstawie krótkoterminowych, lecz wieloletnich umów między państwowych. (PAP)

**Pierwsze kontrakty
na 48 MTP**

Dokończenie ze str. 1

**UROZMAICONA OFERTA
CZECHOSŁOWACJI**

W kolektywnej ekspozycji CSRS udział bierze 21 central handlu zagranicznego przedstawiających przede wszystkim zestaw wyrobów przemysłu elektromaszynowego: obrabiarki, aparaturę kontrolno-pomiarową, pompy, armaturę przemysłową, urządzenia dźwigowe, urządzenia i agregaty dla energetyki oraz hutnictwa i przemysłu chemicznego. Tegoroczna oferta jest ponadto rozszerzona o szkło gospodarcze i oświetleniowe, wyroby chemiczne, surowce nieorganiczne, ceramikę przemysłową oraz artykuły gospodarstwa domowego, sprzęt radiofoniczny i samochody.

Czechosłowacja jest naszym trzecim partnerem handlowym spośród krajów socjalistycznych. Nasze obroty w roku 1975 osiągnęły wartość 1,1 miliarda rubli i były o 20 procent wyższe niż w roku 1974. Polska dostarcza do Czechosłowacji przede wszystkim obrabiarki do metali, urządzenia dla cukrowni, przemysłu tekstylnego oraz urządzenia dźwigowo-transportowe, jak również maszyny budowlanodrogowe, wagony towarowe i ciągniki rolnicze. W naszych zakupach przeważają natomiast maszyny i armatura przemysłowa.

Wzajemny udział dostaw kooperacyjnych i specjalizacyjnych wynoszący 10 procent, po winien w najbliższych latach ulec dalszemu zwiększeniu. Obecnie kooperacja dotyczy produkcji maszyn budowlanych i drogowych, maszyn rolniczych, armatury przemysłowej, łożysk itd.

**Nadal gwałtowne walki w Libanie
Jak przywrócić
szybko pokój?**

Niezbędna obecność wojsk syryjskich w Bejrucie

Wczoraj, przed południem przerwana została łączność telefoniczna, dalekopisowa i telexowa z Bejrutem. Kilkanaście minut wcześniej wysłannik PAP — Tadeusz Jackowski zdołał przekazać korespondencję dla PAP z tego miasta, w którym toczą się gwałtowne walki:

W jaki sposób przywrócić szybko pokój? Pytanie to może na każdym kroku usłyszeć w wyludnionym i wstrząsanym eksplozjami pocisków Bejrucie. Obecność wojsk syryjskich, zbliżających się do stolicy Libanu wydaje się niezbędną, aby położyć kres wciąż powtarzającym się incydentom zbrojnym między różnymi ugrupowaniami.

W poniedziałek walki toczyły się przede wszystkim między skrajnie lewicowymi formacjami z tzw. Frontu Odmowy a jednostkami prosyryjskiej organizacji palestyńskiej „Sajka”. Każdy z tych rodzajów incydent przekształca się w reakcję łańcuchową i ożywia tradycyjne fronty walk w Bejrucie. W rejonie ulicy Hamra obserwowałem gwałtowną wymianę ognia i to z ciężkiej broni. Również tzw. linia demarkacyjna znajduje się pod nieustannym ostrzałem. Wśród poszczególnych frakcji panuje całkowite zamieszanie. Te, które opowiadały się dotychczas przeciwko zaangażowaniu syryjskiemu, dziś jego pragną, a inne, jak na przykład tak zwany Front Postępowo-Naseroski są przeciwko obecności syryjskiej, której stanowczo przedtem się domagały. Polityka odwetów za każdy krwawy incydent spada przede wszystkim na obozy palestyńskie. Stanowią one najłatwiejszy cel. Liczba zabitych jest tam nieznana, ale żniwo śmierci z poniedziałku oblicza się na setki osób. W tej sytuacji staje się sprawą niezmiernie ważną w jaki sposób Syria będzie realizować plan pokoju.

Obserwatorzy podkreślają, że pilnym problemem jest usunięcie nieporozumień między przywódcami autentycznej lewicy, OWP i władzami syryjskimi. Trzeba doprowadzić do tego, czego dotychczas nie udało się osiągnąć, a więc położenia kresu wojnie domowej przez samych Libańczyków. Kiedy mijam straszliwie po-

haratane puste ulice, kiedy wciąż ponad dachami widać pociski, a samochody mkną z kabinami maszynowymi, kiedy życie zamarioło, czas myśleć, jak je przywrócić. Czas najwyższy. (PAP)

I. Gandhi w ZSRR

Na zaproszenie rządu radzieckiego do Moskwy przybyła wczoraj z wizytą oficjalną premier Indii, Indira Gandhi. Na lotnisku powitali ją sekretarz generalny KC KPZR — Leonid Breżniew i premier ZSRR — Aleksiej Kosygin.

Wczoraj rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-indyjskie. Uczestniczą w nich ze strony radzieckiej — Leonid Breżniew, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej — Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin i minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko. Ze strony indyjskiej — premier Indira Gandhi i minister spraw zagranicznych Yeshwantrao Chavan. (PAP)

**E. Szatkowski
nowym wiceministrem**

Prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych, powołał inż. Eugeniusza Szatkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych.

E. Szatkowski urodził się w 1929 roku w Warszawie. Studia wyższe ukończył na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Pracę zawodową rozpoczął w 1950 roku w Biurze Projektowania Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Prozamet”. Od 1975 r. do chwili obecnej był dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Budowlanych „Bumar”. Jest członkiem PZPR. (PAP)

12,5 procent. Polska sprzedaje do Japonii głównie węgiel koksujący jak również produkty rolnospożywcze, wyroby tekstylne i chemiczne. Nasz import obejmuje głównie dobra inwestycyjne, przede wszystkim z przeznaczeniem dla hutnictwa i przemysłu chemicznego jak również wyroby chemiczne, metalurgiczne oraz wyroby przemysłu lekkiego.

**„BALKANCAR” SPECJALISTA
W RAMACH RWP**

W Polsce pracuje 2500 wózków spalinowych i elektrycznych transportu wewnętrznego oraz 40 000 elektrowciągów produkcji bułgarskiego zjednoczenia „Balkancar”. W czasie targowej konferencji prasowej „Balkancaru” zaprezentowano tegoroczną ekspozycję tej firmy. Wśród wielu nowości prezentowanych po raz pierwszy w Poznaniu znajduje się m. in. rodzina wózków czterokołowych o udźwigu 2000 kg i wysokości podniesienia 3300 mm.

KRONIKA TARGOWA

Wczoraj tereny MTP odwiedziła radziecka delegacja Komisji Planowania Gospodarczego GOS-PLANU, której towarzyszył wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL Janusz Hryniewicz. Targi odwiedził też minister energetyki Indii, Krishna Chandra Panta. (map)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasak.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.

Możliwości nie w pełni wykorzystane

W polepszeniu stosunków między Wschodem a Zachodem coraz większą rolę odgrywa handel. Uznaje się go za fakt, że państwa o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych znalazły wyraz w postanowieniach europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, zobowiązujących jej uczestników do podejmowania różnych inicjatyw i przedsięwzięć w celu uzyskania coraz korzystniejszych rezultatów w handlu międzynarodowym. Z drugiej strony — nasilenie się kontaktów gospodarczych państw o różnych ustrojach stało się istotnym czynnikiem stabilizacji ich wzajemnych stosunków, a tym samym pogłębienia procesu odprężenia.

W obradach handlowych krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej państwa zachodnie zajmują wysokie miejsce; prawie czwarta część tych obrotów przypada na Europę Wschodnią. Państwa Wschodnie są importem technologii (maszyn, urządzeń, licencji, metod organizacji i zarządzania) tudzież możliwością zakupu niektórych, deficytowych surowców, żywności oraz przemysłowych wyrobów konsumpcyjnych. Znaczenie udziału krajów naszej wspólnoty w stosunkach handlowych państw zachodnich jest co prawda mniejsze, są one bowiem dostawcą przede wszystkim surowców. Niemniej w ich eksporcie widoczne są w ostatnim czasie zmiany na rzecz wyrobów przemysłowych, które znajdują coraz więcej nabywców w państwach Zachodu.

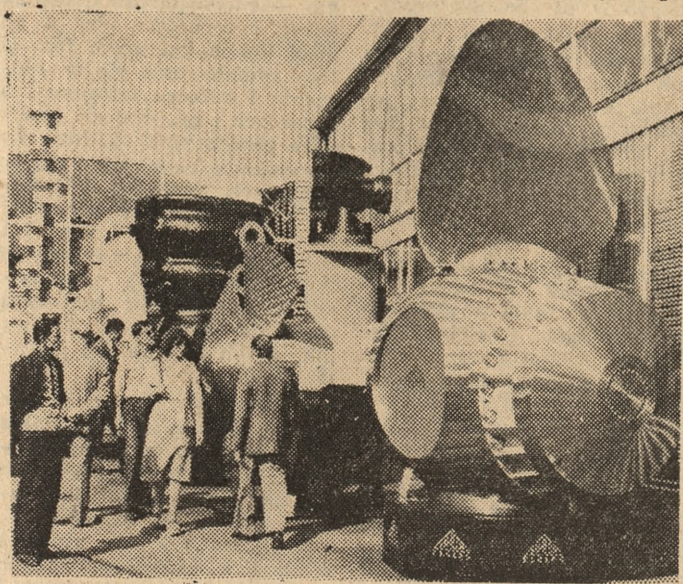
Przykładem mogą być takie wyroby sprzedawane przez państwa socjalistyczne do krajów Wschodniego Rynku, jak statki, maszyny, budowlane, silniki okrętowe, obrabiarki, traktory czy produkty z drewna. Znaczenie zwiększył się eksport gotowych obiektów przemysłowych. W coraz większej mierze artykuły importowane z krajów naszej wspólnoty służą urozmaiceniu zaopatrzenia rynków zachodnich.

Wysoka dynamika handlu między Wschodem a Zachodem sprzyja nie tylko zaspokajaniu doradczym potrzeb. W przypadku państw socjalistycznych jest ona przede wszystkim istotną z punktu widzenia modernizacji gospodarki, w perspektywie zwiększenia ich udziału w międzynarodowym podziale pracy. W warunkach spadku obrotów w handlu światowym, które tylko w minionym roku zmalały o 6 procent, szybki rozwój wymiany z krajami socjalistycznymi ma także ważne znaczenie dla państw zachodnich, stanowiąc istotny czynnik stabilizacji gospodarki, postępu technicznego i zapewnienia zatrudnienia.

A jednak możliwości jakie stwarza rozwój stosunków handlowych między państwami należącymi do różnych systemów społeczno-gospodarczych, nie są w pełni wykorzystywane. Wciąż działają przeszkody utrudniające naszym towarom dostęp na rynki zachodnie. Oblicza się, iż w samej tylko wymianie handlowej między państwami członkowskimi EWG a RWPG dyskryminacja celna ze strony zachodnioeuropejskiej „dziewiątki” sięga w niektórych grupach towarów do czasu nawet 20 procent. Wiele naszych wyrobów przemysłowych podlega ograniczeniom ilościowym lub w ogóle nie może być sprzedawanych na rynku EWG. Dotyczy to między innymi takich towarów, jak przetwory rolno-spożywcze, tekstyla czy obuwie, których eksport mógłby znacznie poprawić nasz bilans handlowy z Zachodem.

Mając to na względzie i postępując w myśl zaleceń Kon-

ferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w lutym tego roku RWPG wystąpiła z projektem normalizacji stosunków z EWG. W liście przekazanym na ręce przewodniczącego Rady Wschodniego Rynku, pełniącego tę funkcję obecnie premiera Luksemburga Gastona Thorne'a, zawarte zo-



Jednym z wystawców na tegorocznych MTP są Zakłady Mechaniczne „Zamech” z Elbląga, współpracujące ze stoczniami wielu państw, w tym między innymi naszymi sąsiadami skandynawskimi.

Fot. — H. Kamza

stały konkretne propozycje w sprawie określenia podstaw wzajemnej współpracy. Mimo oczywistych korzyści, które taka współpraca przyniosłaby wszystkim państwom w niej uczestniczącym, odpowiedź na propozycje państw socjalistycznych nie ujrzała dotychczas światła dziennego, tonąc w gąszczu jałowych dyskusji na kolejnych sesjach ministerialnych EWG.

Zwłoka w odpowiedzi na propozycje państw socjalistycznych, skłania niektórych komentatorów zachodnich do szukania przyczyn tego stanu rzeczy w trudnościach obiektywnych. Kładą oni nacisk na różnice dzielące oba ugrupowania pod względem politycznym, gospodarczym i strukturalnym. To właśnie sprawia, że — ich zdaniem — zawarcie porozumienia o współpracy między socjalistyczną zachodnioeuropejską wspólnotą gospodarczą nie jest możliwe.

Oczywiście, różnice między tymi dwoma ugrupowaniami są bardzo istotne i nie sposób ich nie brać pod uwagę. Funkcjonują one przecież w odmiennych warunkach ustrojowych i innym służą celom. Nie oznacza to wszakże, że normalizacja ich wzajemnych stosunków

nie wchodzi w grę a współpraca pozbawiona jest szerszych perspektyw. „Polityka rozwojowa i energetyczna obu stron jak również przedsięwzięcia w dziedzinie ochrony środowiska — stwierdza jeden z czołowych ekspertów zachodnioeuropejskiej wspólnoty, Ralf Dahren-dorf — stwarza wiele istotnych

punktów stycznych. Także zbada-nie wąskich gardeł wymiany gospodarczej, leży we wspólnym interesie obu ugrupowań”.

Za normalizacją stosunków między dwoma najważniejszymi ugrupowaniami gospodarczymi na naszym kontynencie, przemawia także coraz lepiej układająca się współpraca między niektórymi ich państwami członkowskimi. Wymownym tego świadectwem jest rozwój wymiany handlowej oraz powiązań gospodarczych naszej wspólnoty z takimi krajami, jak Francja i Włochy. Wyniki uzyskane w wielu dziedzinach tej współpracy, powinny skłonić również innych naszych zachodnich partnerów do usunięcia we własnym, dobrze pojętym interesie dotychczasowych przeszkód dla handlu ze Wschodem.

Wyda się to tym bardziej konieczne, że niektóre tylko z tych przeszkód mają charakter protekcyjny, zabezpieczający własny rynek przed konkurencją obcych wyrobów. Większość z nich powstała na podłożu politycznym i mimo pozytywnych zmian, które się dokonały w stosunkach państw o różnych ustrojach, jest w

Dokończenie na str. 6

JERZY WALASEK

Na początek — stwierdzenie podstawowe: Polska należy dziś do ważniejszych producentów energii elektrycznej w świecie. Dwadzieścia tysięcy megawatów mocy w systemie, sto miliardów kilowatogodzin produkcji rocznie — to liczy się w Europie i świecie. W zeszłym roku, w latach poprzednich, można było eksportować energię na Wschód i Zachód czerpiąc z tego godziwe zyski. Aż tu nagle w pierwszych miesiącach roku 1976, po okresie chlubnej, ale osiągniętej kosztem wielomiliardowych wydatków stabilizacji, wystąpił deficyt. Dlaczego? Otóż wynika to z cykliczności budowania i wprowadzania obiektów do przemysłowej służby, z obciążenia wyrównywania powinności inwestycyjnych i wytwórczych pod koniec okresu rozrachunkowego.

W końcu minionego pięciolecia, kto żył starał się o zakończenie budowy tak o przesłankach chwałebnych, jak i materialnych. Obiekty włączone do ruchu zaczęły zwiększać zapotrzebowanie na energię. I oto przyrost zapotrzebowania w pierwszym kwartale roku

1976 był o połowę większy od średniej wieloletniej. Takiego zwiększenia potrzeb nie mogła wytrzymać energetyka i po latach przerwy trzeba było wprowadzić kontyngenty wyłączeń, przyjmując utratę części dochodu narodowego jako złoto konieczne

Bez komputera

ne ale nieuniknione. Zdarzyło się to, powtórzmy, jednemu z większych i najlepiej zorganizowanych producentów energii elektrycznej w świecie, posługującym się komputerami w co dzieńnej dyspozycji, złączonym liniami najwyższych napięć z grupą krajów sąsiadujących, wysyłającą energię na odległość setek i tysięcy kilometrów poza granice kraju. Ten przykład nasuwa dwie grupy uwag, z których pierwsza ma za podmiot energetykę, druga — ekonomikę przechodzącą od reguły deficytu do dostatku a nawet obfitości.

Zanim włączysz telewizor

jące się okresowo spiętrzenia potrzeb, wynikające tak z naturalnego cyklu budowania — produkcja, jak i z obciążenia planistyczno-inwestycyjnego. Wprawdzie oznacza to konieczność wydzielania z dochodu narodowego kolejnych miliardów złotych na budowę elektrowni zwykłych i atomowych, na rozwój wytwórni budujących sprzęt, ale bez tej obfitości megawatów działalność inwestycyjna traci w pewnej chwili atrakcyjność. A że zbyt energii elektrycznej nie ma i nie będzie kłopotów przez najbliższe dziesięciolecie. Dobrze więc, że „Zamech” w Elblągu roz-

Integracja oświaty rolniczej

Co dalej z eksperymentem poznańskim?

Co czwarty rolnik w Wielkopolsce ma obecnie kwalifikacje zawodowe, to znaczy przynajmniej ukończoną zasadniczą szkołę rolniczą lub kurs kwalifikacyjny. Na dobrą sprawę tylko z tymi gospodarzami może rozmawiać służba rolna, instruktorzy upowszechniania postępu rolniczego, bowiem mają wtedy do czynienia ze słuchaczem przygotowanym do odbioru najnowszych osiągnięć nauki i praktyki rolniczej. Pozostali rolnicy muszą co rychlej swoją wiedzę uzupełnić, aby stać się pełnowartościowymi partnerami swoich wykształconych sąsiadów, a także jednostek społecznych, z którymi wchodzi w związki kooperacyjne.

Wiedza — inwestycja najtańsza

W okresie, kiedy poszukujemy i staramy się uruchomić wszystkie rezerwy produkcyjne w rolnictwie, zdobywana przez rolników wiedza jest najtańszą i najszybciej rentującą inwestycją. Już podczas obrad IX Plenum KC PZPR w roku 1973 stwierdzono, że radykalnych rozwiązań wymaga kształcenie kadr kwalifikowanych dla rolnictwa, jak również, że powszechność kształcenia zawodowego osób, podejmujących prace w tym dziale gospodarki, staje się obiektywną koniecznością.

W tym celu trzeba było stworzyć sieć szkół rolniczych, których poziom nie odbiegałby od tych, które kształcą kadry dla innych działów gospodarki narodowej. W toku różnych dyskusji nad modelem tej oświaty, największe szanse realizacji miały propozycje poznańskiego środowiska, znanego z tradycji i dobrych wyników nauczania. Podjęty w 1972 roku eksperyment poznański, polegający na przekazaniu funkcji inspektoratów oświaty rolniczej w ówczesnych powiatach gostyńskim, leszczyńskim, pleszewskim, średzkim i trzcińskim, określił szkołę rolniczą, miał przyzwolenie — acz bez wyraźnego formalnego poparcia — ze strony Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa. Doświadczeni pięciu szkół: Technikum Rolniczego w Grabonogu, Technikum Ogrodniczego w Lesznie, Technikum Rolniczego w Marszewie, Technikum Rolniczo-Ląkar-

skiego w Białej — dowiodły, że warto eksperyment poznański nie tylko utrzymać, lecz także go rozszerzyć.

Centra kształcenia rolniczego

Takie centrum kształcenia rolniczego obejmowało wszystkie rolnicze i specjalistyczne zasadnicze szkoły rolnicze, szkoły przysposabiające do zawodu rolnika, ośrodki kursowego szkolenia, gospodarstwa pomocnicze, technika rolnicze i specjalizujące się w zawodach związanych z rolnictwem, tak młodzieżowe jak i dla pracujących, mające swą siedzibę w szkole bazowej lub filialnej. Uległy likwidacji jako samodzielne jednostki organizacyjno-budżetowe wszystkie zasadnicze szkoły rolnicze z internatem.

Po reformie administracji, typ szkoły powiatowej przekształcił się w zespół szkół — centrum kształcenia rolniczego. Mamy takich centrów obecnie 11 w całej Wielkopolsce. Spełniają one wszystkie zadania związane z przygotowaniem kadr dla rolnictwa, na razie z wyłączeniem nauczania na poziomie szkoły wyższej. Przygotowują zatem młodzież do zawodów rolniczych na poziomie zasadniczym i średnim (nauka stacjonarna), kształcą dorosłych pracujących w rolnictwie (zaocznie, wieczorowo, kursowo), do kształcących i szkolą osoby zawodowo czynne, pomagają w realizacji programu szkolenia uczestników zespołów przysposobienia rolniczego, kursów kwalifikacyjnych. Trzeba też wspomnieć o pomocy metodycznej dla opiekunów i przewodników zespołów Przysposobienia Rolniczego oraz wykładowców kursów kwalifikacyjnych, o współdziałaniu ze służbą specjalistyczną Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Sielinku oraz gminną służbą rolną w upowszechnianiu wiedzy rolniczej. Centrum sprawuje nadzór pedagogiczny nad nieszkolnymi formami kształcenia ustawicznego w zawodach rolniczych na terenie objętym zasięgiem swego działania.

Naprzeciw dziesięciolecie

Integracja oświaty rolniczej w Wielkopolsce wychodzi naprzeciw programowi reformy oświaty w ogóle, dając wzorce do wykorzystania w systemie projektowanej szkoły dziesię-

cioletniej. Ministerstwo Oświaty i Wychowania ma więc gotową bazę do kształcenia kadr dla rolnictwa.

Eksperyment poznański kończy się z bieżącym rokiem szkolnym. Co z nim dalej? Twórcy eksperymentu, nie czekając na decyzję ogólną, swej działalności oświatowej nie zaprzestają. Nie będzie już eksperymentu, a normalna, codzienna praca oświatowa.

Jakie ona daje wyniki, warto się przekonać na miejscu: w Technikum Rolniczym w Marszewie, Technikum Rolniczo-Ogrodniczym w Lesznie, czy w Technikum Rolniczym w Środzie.

W roku 1980 rolnictwo wielkopolskie będzie potrzebowało co najmniej 50 procent ludzi w nim zatrudnionych z przygotowaniem zawodowym (zasadniczym i średnim). W tej sytuacji nie wystarczy już same formy kształcenia szkolnego. Te w najlepszym wypadku dają przygotowanego absolwenta po 5—7 latach (plus dwuletnia adaptacja w środowisku pracy). Formy oświaty pozaszkolnej, umiejscowione jednak w centrum kształcenia rolniczego, pozwalają w szybszym czasie większej liczbie osób zdobyć potrzebne przygotowanie zawodowe. Zespół szkół rolniczych, obejmujący zasięgiem działania z reguły kilkanaście gmin, odcyłać będzie w kierunku kształcenia ustawicznego pracowników rolnictwa. Kontynuować będzie w przyszłości zapoczątkowane od 6 klasy szkoły dziesięcioletniej przygotowanie zawodowe. Umożliwi to bowiem system szkół pomaturalnych, z ukierunkowaniem specjalistycznym w poszczególnych zawodach rolniczych.

Przytoczone powyżej koncepcje są jeszcze w sferze dyskusji, w których żywy udział biorą przedstawiciele środowisk nauczycielskich, z kadrami pedagogicznymi Akademii Rolniczej w Poznaniu włącznie. Co z tych koncepcji się ostatecznie — przyszłość pokaże. Faktem bezspornym jest jednak, że doświadczenia eksperymentu poznańskiego w oświacie rolniczej powinny być rozwinięte starannie i odpowiednio spożytkowane w realizacji programu oświaty powszechnej.

MARIA POLCYNOWA

począł budowę turbiny o mocy 360 MW, co odpowiada piątej części potencjału naszej energetyki sprzed wojny zniszczeń, że w perspektywie najbliższych lat znajduje się energetyka atomowa — najpierw pół tysiąca megawatów z Żarnow-

gospodarka wchodzi w okres rozrostu, w którym całkowicie zmieniona skala daje impuls dla procesów lawinowych i przekreśla zarazem sens wszelkich porównań z przeszłością. Aby sprostać społecznym potrzebom, w czasie pięciu najbliższych lat nasze elektrownie muszą zwiększyć o połowę swój potencjał osiągany przez trzydzieści lat — przyrost mocy przekroczy bowiem 10 000 megawatów. Był czas, gdy dla zobrazowania postępu stosowano porównania z rokiem 1913, poprzedzającym pierwszą wojnę światową, następnie z 1937 czy 1938, sprzed kampanii II wojny. Obecnie takie porównania straciły jakikolwiek sens, gdyż roczną produkcję 1938 osiągają nasze elektrownie w czasie krótszym niż dwa tygodnie, zaś jedna elektrownia odpowiada mocy całej ówczesnej energetyki.

Szóste miejsce w Europie i perspektywa dalszego awansu daje dobre rokowania — nie tylko dla polskiej energetyki.

ROMAN LENCEWICZ

W naszym stałym cyklu publicystycznym zabiera dzisiaj głos doc. dr. hab. Eugeniusz Talejko — kierownik Zakładu Psychologii Pracy Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Psychologia a życie

TREŚĆ PRACY

Nauka zawodu

W szkole i na budowie

Trzy dni w szkole, trzy dni na budowie, czyli na praktycznej nauce zawodu — tak dzieli się tydzień ucznia zasadniczej szkoły budowlanej (i wszystkich szkół tego typu). Gdy po trzech dniach pracy przychodzi on do szkoły, to w pierwszy dzień musi na nowo „wciągnąć się” do nauki, a znaczy to, że nauczyciele muszą przy pomocy uczniów uprzednio przekazany materiał. Na efektywną naukę pozostają więc dwa dni w tygodniu, w miesiącu osiem dni (teoretycznie jest ich dwanaście), bo dni spędzone na budowie młodzież uważa za wolne od nauki.

Na budowie też bywa różnie. Na trzydniowy pobyt nie daje się im konkretnych zadań. Robią więc co popadnie, a przypadkowość nie sprzyja poznaniu całego procesu technologicznego, nie daje okazji do samodzielnego zastosowania teoretycznych wiadomości nabytych w szkole (często teoria nie nadaje się za praktykę, albo odwrotnie), okazji do rozwinięcia własnej inwencji. Gdyby chociaż widzieli efekt swojej pracy, lecz przy wykonywaniu różnych poleceń jest to nieciekawie. Czasem nie bardzo wiadomo, co z chłopa robić, więc daje się im czas wolny. W tej sytuacji trudno wymagać od młodzieży, aby polubiła swoją pracę. Trudno też oczekiwać olśniewających wyników w przyswajaniu sobie wiedzy teoretycznej, a także — przywiązania do miejsca pracy i sentymentu do zawodu.

W Zielonogórskim Zjednoczeniu Budownictwa w Zielonej Górze, podobnie jak w innych przedsiębiorstwach budowlanych, borykano się z brakiem fachowców, a w szkole pozostawały wolne miejsca. Przyczyn tego, że młodzież nie garnie się do szkół budowlanych, a ci, którzy je kończą, często nie podejmują pracy w wyznaczonym zawodzie i nie zawsze pozostają w macierzystym zakładzie, doszukano się nie tyle w postawie młodych, ile w systemie nauczania. Chęć zmienienia tego stanu podjętą była nie jedynie niepokojem o wykonanie napiętych planów produkcyjnych, lecz także troską o człowieka, o rozwój jego osobowości i wykształcenia świadomej chęci pozostania „budowlanem”

Dla swojego pomysłu zyskała aprobatę i pomoc Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze oraz kierownictwo naukowe doc. dr. hab. Stanisława Szajka z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Za istotę nowego systemu uznali konieczność zmian rozkładu zajęć. I tak w Zasadniczej Szkole Budowlanej dla Pracujących im. gen. K. Świerczewskiego w Zielonej Górze w roku szkolnym 1974/75 wprowadzono miesięczny pobyt w szkole i miesięczny okres nauki zawodu na budowie. Nowy podział czasowy uznano za lepszy od poprzednich trzydniowych okresów, z wielu względów.

Przed wszystkim ciągle pobyt w szkole w okresie miesiąca pozwala na pełniejsze opanowanie teorii i na jej ugruntowanie. Zakładając, jak twierdzi doc. Szajko, że przez pierwszy tydzień uczniowie będą sobie przypominali poprzednie wiadomości, to i tak po zostanie 18 dni na naukę ciągłą, gdy w poprzednim układzie trzydniowym dni takich w miesiącu było zaledwie 8—9. Na budowie również łatwiej zaplanować pracę dla młodych na okres miesiąca niż trzech dni. Dłuższy pobyt sprzyja poznaniu całego cyklu produkcyjnego, ułatwia życie się z załogą i, co najważniejsze, pozwala oglądać rezultaty swojej pracy, lepiej je ocenić.

Tytułem eksperymentu budowę Domu Weterana w Zielonej Górze powierzono brigadom młodzieżowym. Robota paliła się chłopakom w rękach. Nie było przestojów, spóźnień, a dom rósł jak przy siewie grzyb po deszczu, chłopcy nie mogli doczekać końca. Nareszcie widzieli dzieło swoich rąk.

Wprowadzenie nowego systemu wymaga prerogatyw nadania programów nauczania, skorelowania pokrewnych przedmiotów. Aktualnego nauczania tych działów teorii, które znajdują udokumentowanie na budowie. Przygotować się do nowości musieli nie tylko uczniowie, ale przede wszystkim pedagogowie, nauczyciele z wodu, instruktorzy. Na kurs zorganizowany dla 20 osób przyszło 40 nauczycieli zawodu i instruktorów.

Miesięczny pobyt na budowie jest zarazem okazją do wprowadzania zajęć szeroko-profilowych (będą one według założeń Ministerstwa Oświaty i Wychowania w każdej szkole zawodowej). Gotowego modelu jeszcze nie ma. W jego wypracowaniu biorą również udział mistrzowie. Na budowie czyni się pierwsze próby. Ci sami uczniowie w zależności od potrzeb tynkują, kleją tapety, malują ściany, układają posadzki. Łączenie tych zajęć, zamiast wykonywania jednej czynności, czyni pracę bardziej atrakcyjną, likwiduje przestoje i przyspiesza cykl produkcyjny.

Argumentów za podziałem nauki w zasadniczych szkołach zawodowych na cykle miesięczne (miesiąc pracy i miesiąc nauki) jest wiele. Nie znaczy to jednak, że zielonogórskie poszukiwania nowych koncepcji programowych są znalezieniem złotego środka. Jeszcze nie wypowiedzieli się fizjologowie, czy praca fizyczna przez miesiąc nie męczy uczniów. Trwają badania specjalistyczne, pedagogiczne, psychologiczne, socjologiczne.

Po roku eksperymentowania przeprowadzono badania nad nowym systemem. Okazało się, że znalazł on aprobatę wśród ponad połowy uczniów. Wyraźnie podniósł się wynik kształcenia zawodowego, wzrosło tempo pracy, jakosć wykonywanych prac, zmniejszyła się liczba spóźnień. Natomiast wyniki z przedmiotów ogólnokształcących obniżyły się. Zorganizowano więc dla uczniów słabszych obowiązkowe konsulta-

cje z tych przedmiotów w czasie miesięcznej praktyki na budowie, co przyniosło oczekiwaną poprawę. Dzięki nowemu systemowi pracy młodzież ma więcej wolnego czasu, przeznaczanego m. in. na czytanie. Czytelność wzrosła w przeciągu roku o 100 procent. Rozwiązano też kwestię zajęć pozalekcyjnych i sportowych. Uznano za wskazane przeniesienie ich do internatów, klubów zakładowych, Domu Młodego Robotnika. Zaproponowano udział samorządu szkolnego w samorządzie robotniczym, co bardzo wiąże młodych z starszymi kolegami, zainteresuje problemami załogi i zakładu.

Nad nowym systemem nauczania w zielonogórskiej szkole pracuje się dalej. Zakres badań rozszerzono w roku szkolnym 1975/76 o Zasadniczą Szkołę Budowlaną dla Pracujących w Gorzowie Wlkp. W tej szkole wprowadzono trochę inny podział czasu. Młodzież pracuje 2 tygodnie i 2 tygodnie się uczy.

Pierwsze badania nad nowymi systemami nauczania wykazały celowość nie tylko podziału przeznaczanego na naukę i pracę, ale również celowości zróżnicowanego nauczania dla uczniów tej samej klasy w zależności od zdolności i aspiracji na wzór liceów ogólnokształcących, w których uczeń zdaje maturę, bądź zadowolony jest świadectwem ukończenia szkoły.

Poszukiwanie nowego modelu kształcenia zawodowego ma na celu nie tylko zapewnić kadre fachowców, ale przygotować młodych do samodzielnego uzupełnienia wiedzy w czasie pracy, rozwijać ich zdolności twórcze.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Dwa lata temu byłem zwykłym uczniem liceum, gralem, czytałem, uczyłem się. I nagle... odpowie działność, zadania serio i ta reszta. Ten ruch, kotłownictwo, filmy, prasa...

Słowa te wypowiedział pan krótko przed Konkursem Chopinowskim, ale zachowują one chyba nadal swoją aktualność. Niechaj więc posłużą za motto naszej rozmowy.

Bardzo proszę, chociaż wypowiadałem się nieświadomo bliżej i tak gwałtownej odmiany w moim życiu.

Pan również musiał się zmienić...

Wewnętrznie to może nie, ale na zewnątrz — oczywiście. Po konkursie, owym wstrząsie w moim życiu, ludzie zaczęli patrzeć na mnie inaczej. Trzeba było się zmienić. To znaczy pozostać takim samym jak dotychczas, jednakże w nowej sytuacji. Słowem — przystosować się do niej. Znalazłem sobie nawet na to własne określenie: „chodźcie na czysto”, czyli mieć zawsze i wszędzie świadomość że jest się obserwowanym; przy czym trzeba ucałować pewne pozytywne cechy, do których większość z nas dąży, spowodować, aby stały

się odruchami normalnymi, rzeczywistymi, spontanicznymi...

...Nadal jednak pozostał pan skromnym i sympatycznym młodzieńcem. Nie zmienia to jednak faktu, że konkursowy sukces wyniósł pana nagle w zupełnie „dorosłe” życie.

Odczułem to na przykład

Obcując ze sztuką przeżywa się więcej. Rozmowa z Krystianem Zimmermanem

W ten sposób, że moje kontakty z młodzieżą stały się nieoczekiwanie utrwalone. Podchodzą na ulicach, przychodzą po autografy do garderoby — moi rówieśnicy i mówią z całą powagą: „proszę pana”... A z dorosłymi jest jakby odwrotnie — uważają mnie za „swojego”; kontakty z nimi są teraz łatwiejsze. To wskazuje dygresja, bo jak naprawdę ów dorosły świat nauki czył mnie paru istotnych, jak też potrzebnych w życiu, rzeczy. Na przykład samodzielno-

ści. W podróże koncertowe przeważnie wyjeżdżam sam. W moich rękach, czy raczej w mojej głowie, pozostają sprawy, połączone zawsze z podejmowaniem samodzielnego decyzji, zarówno organizacyjne (wybór i wytyczenie tras oraz środków lokomocji) i artystyczne (ustalenie programów występów, i nagrań). Nie wspomnę już o

czynnościach tak prozaicznych, jak pranie, przyszywanie guzików. Nauczyłem się też cenić czas. Zrozumiałem, iż życie biegnie bardzo szybko i trzeba maksymalnie wykorzystać każdą minutę: na ćwiczenie, wypoczynek, naukę. W rezultacie — nawet podróż nie wpływa mi teraz beczynowo. Uczę się z wyprzedzeniem języków. Władam nie najgorzej dwoma: angielskim i niemieckim, ale to — czego dowiodły chociażby niedawne pobyty w Brukseli i Rzymie — stanowczo za mało.

Znajduje się pan u progu kariery, zażywa już teraz europejskiej sławy, jest pan osobą, rzec można, publiczną. Wszystko to będzie zapewne narastać, niosąc nie tylko przyjemności. Jak wyobraża pan sobie taką przyszłość?

bardzo złożonych metod analizy. Między stosowaniem testów i ankiet a ich interpretacją zachodzi podobna zależność, jak między mierzaniem temperatury i tętna a stawianiem diagnozy lekarskiej.

Umiejętność kierowania pracą zespołową, jaka jest potrzebna kierownikom wszystkich szczebli, już nie może być oparta tylko na intuicji i praktyce wychowania w rodzinie, gdyż zmienia się poziom kadry kierowniczej i zakres stawianych zadań. Wysoki poziom merytoryczny decyzji kierowniczych nie przesądza jeszcze o efekcie działalności kierowniczej, która jest uzależniona także od tego, w jakim stopniu decyzje te będą uznawane, akceptowane i w konsekwencji faktycznie realizowane. Stopień akceptacji celów, decyzji i sposobów realizacji zadań, składa się na tzw. morale pracowników, czyli ich zaangażowanie w problemy zakładu pracy, reprezentowane przez jego kierownictwo.

Na tym tle można rozpatrywać stosowane w codziennej praktyce style kierowania (za rządania). Zamiast mówić o tradycyjnych typach zarządzania, określanymi jako style autokratyczne (autorytatywne) i demokratyczne, w sposób bardziej adekwatny do obecnej sytuacji społecznej należałoby mówić o stylach dyrektywnych i integracyjnych. Pierwszy polega głównie albo wyłącznie na wydawaniu obowiązków i szczegółowych dyspozycji (dyrektyw), może nawet obiektywnie słusznych i celowych, lecz bez oglądania się na ich realizatorów. Drugi natomiast upatruje siłę i skuteczność działania zespołowego w zintegrowaniu załogi wokół wspólnych zadań oraz zgodnej współpracy wszystkich członków zespołu, świadomych swych celów. Jest to metoda sprzeczna ze znaną zasadą „di-vide et impera” (dziel i rządź), której hołdują jeszcze niektórzy kierownicy, ci, którzy w egoistycznym interesie wolą mieć do czynienia z niezorganizowaną albo nawet wewnętrznie skłóconą (niezintegrowaną) grupą pracowników. Takiej grupie łatwiej wprowadzić narzucenie swoje zdanie, ale nie można od niej oczekiwać czynnego i zaangażowanego współdziałania oraz inicjatywy. A to przecież stanowi istotny czynnik postępu i powodzenia w pracy satysfakcji.

EUGENIUSZ TALEJKO



Fot. — D. Matuszewska

19 - 24 czerwca w Warszawie

Europejskie forum młodzieży dla pokoju, postępu i współpracy



patrywania i orientacje ideologiczne (do Warszawy przybędą komuniści, socjaldemokraci, chrześcijańscy demokraci, liberalowie, konserwatyści i ewangelicy) pragnie wnieść twórczy i jak najbardziej znaczący wkład w dzieło odprężenia i współpracy.

Pierwszym konkretnym zwinstunem młodzieżowego zgromadzenia europejskiego było ubiegłoroczne spotkanie — właśnie w stolicy Finlandii — tzw. grupy inicjatywnej. Przedstawiciele Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej zgłosili wówczas kandydaturę Warszawy na zorganizowanie przyszłego „szczytu”. Następne kroki na drodze przygotowań poczyniono podczas kolejnych debat: regionalnych i dwustronnych, wewnętrznych i międzynarodowych seminariów, konsultacji i wreszcie na spotkaniach, które odbyły się w roku bieżącym w Oslo i Sofii z udziałem kilkuset reprezentantów związków młodzieżowych.

Uczestnicy warszawskiej konferencji reprezentować będą około 100 organizacji, zarówno międzynarodowych — ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowym Związkiem Studentów, Międzynarodową Organizacją Socjaldemokratów na czele — jak i ugrupowań narodowych oraz regionalnych.

Zasadniczym celem spotkania jest — jak poinformował w jednym z wywiadów przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zgromadzenia, sekretarz Rady Głównej FSZMP, Andrzej Jeż — udzielenie konstruktywnej odpowiedzi młodemu pokoleniu Europy na postanowienia KBWE. Delegaci podsumują przy tym dotychczasowy udział młodzieży w walce o pokój, bezpieczeństwo i rozwój współpracy na naszym kontynencie, określą kierunki dalszych poczynań, których celem jest zapewnienie procesom odprężenia — nie odwracalnego charakteru. Oczekuje się też, iż trwałym wynikiem warszawskiego

spotkania będzie szybki postęp w dziedzinie ogólnoeuropejskiej współpracy młodzieży reprezentującej rozmaite środowiska.

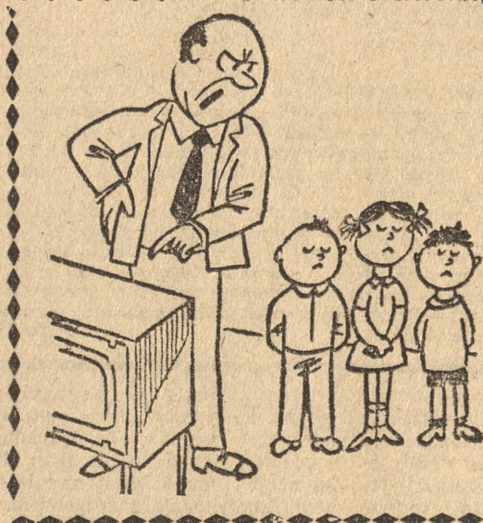
Na porządku dziennym obrad, które — według informacji organizatorów — toczyć się będą na sesji plenarnej, w komisjach i sesjach roboczych, podczas specjalistycznych seminariów i konferencji „okrągłego stołu”, znajdą się takie m. in. sprawy, jak umacnianie frontu solidarności młodzieży z postępowymi i demokratycznymi ruchami społecznymi w Europie i na świecie, walka o prawa młodego pokolenia, kwestie bezrobocia w krajach kapitalistycznych, problemy rozwoju współpracy młodych robotników, twórców kultury i sztuki, studentów, uczniów.

W składzie polskiej delegacji, która będzie liczyć około 50 osób, znajdą się przedstawiciele wszystkich środowisk młodzieżowych. Nie zabraknie pośród nich i kilkusobowej reprezentacji Wielkopolski, która — zamierza aktywnie włączyć się w nurt dyskusyjnych zagadnień.

Młodzież polska — jak zapowiada Witold Nawrocki z ZG SZSP, odpowiedzialny za merytoryczne przygotowanie naszej delegacji — zademonstruje uczestnictwo Polski w rozwoju współpracy w Europie. Uczyni ona wszystko, by zgromadzenie zakończyło się pełnym sukcesem, by stało się istotnym krokiem w rozwijaniu kontaktów młodzieży i studentów naszego kontynentu w duchu uchwał z Helsinek.

W. N.

HUMOR I SATYRA



— Kto był taki dowcipny i domalował pani Losce wasy?

Wielu mieszkańców Poznania zna ją z pewnością z parkietu sali sportowej. Jest bowiem czołową koszykarką I-ligowej Olimpii. Zainteresowali się nią również szkoleniowcy kadry narodowej. Przedstawiamy więc bliżej: Marię Milachowską, 20 lat, 193 cm wzrostu, jedną z dwóch najwyższych kobiet w Polsce (druga — również 193 cm — mieszkająca w Legnicy). Ostatnio miano na przyznanie poznańskiemu Wroclawskiemu Klubowi Młodzieży „Wekum”, tradycyjnie od trzech lat organizujący spotkania najwyższych ludzi w kraju.

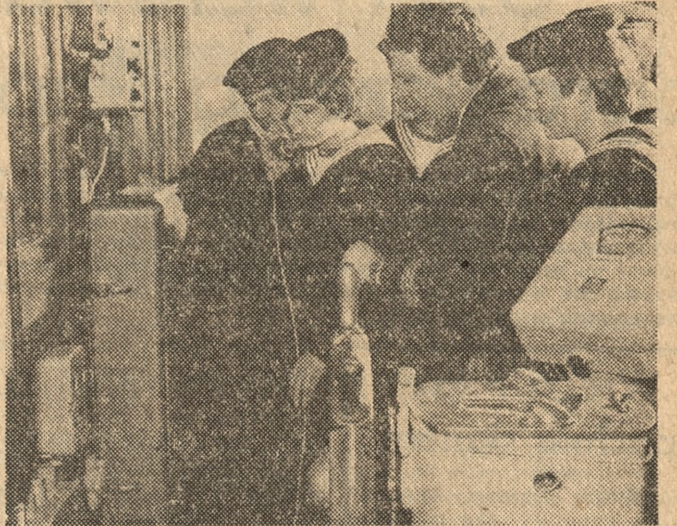
— W rodzinie patrzy pani z pewnością na wszystkich „z góry”?

— O dziwo nie. Rodzice mają wprawdzie po 175 cm wzrostu, a 16-letni brat Ryszard „tylko” 182 cm, ale drugi brat 18-letni Roman mierzy... 208 cm. Także kilku kuzynów do równości mi wzrostem.

— Skoro jesteśmy przy po-

W Liceum Morskim

Przed czterema laty utworzono Liceum Morskie w Gdyni ze stałą bazą na statku szkolnym „Edward Dembowski”. Nauka trwa 4 lata. Oprócz przedmiotów ogólnokształcących i ogólnotechnicznych młodzież adepci sztuki marynarskiej uczy się wielu przedmiotów specjalistycznych, zwłaszcza z dziedziny wiedzy okrętowej, budowy statków, nautyki, okrętowych urządzeń napędowych i mechanizmów pomocniczych. Nauka obejmuje warsztatowe zajęcia praktyczne oraz praktykę na własnym statku i statkach Polskich Linii Oceanicznych. Liceum Morskie przygotowuje uczniów do pracy w charakterze marynarzy. W związku z rozwojem techniki okrętowej i wejściem do eksploatacji stat-



Fot. — CAF

ków zautomatyzowanych, szkoli kadry zdolne obsługiwać i eksploatować skomplikowane, wysoko zautomatyzowane urzędy

KSIAŻKA

Nowe socjalistyczne obrzędy i obyczaje

niu pełnić pozytywną rolę w dziele socjalistycznego wychowania w procesie produkcji.

Swoje uogólnienia, rozważania i wnioski Ludwik Jagiellak i Stanisław Kryskow oparli m. in. na badaniach przeprowadzonych w wielkich zakładach produkcyjnych kilku pokrewnych branż (Hutnictwo Żelaza i Stali, Metali Nieżelaznych, Koksownictwo oraz Przemysł Materiałów Ogniotrwałych).

Odnajdujemy niektóre ich spostrzeżenia. Obyczajem o bardzo wysokiej randze jest jubileusz pracy. Wszystkie zakłady objęte badaniami przywiązują do tej sprawy dużą wagę. Jubileusz pracy stanowi ważny akt w życiu człowieka. „Odnaczenie pracowników jest symbolicznym podkreśleniem wartości ich zasług dla rozwoju zakładu, a tym samym dla gospodarki narodowej, dla społeczeństwa”. Jubilat otrzymuje w Dniu Hutnika odznaczenia państwowe, nagrody pieniężne, dyplomy uznania, listy pochwalne oraz życzenia i kwiaty od kolektów zakładowych. W uroczystości biorą też udział najbliżsi. Zwykle uroczystości jubileuszowe kończą się wspólnym obiadem jubilatów i ich rodzin przy udziale przedstawicieli i organizacji partyjnej i związków zawodowych.

Obyczaje i obrzędy związane z jubileuszem pracy zostały już mocno ugruntowane w zakładach, podobnie istnieje już powszechnie dobry obyczaj uroczystego żegnania pracowników odchodzących na emeryturę.

Jeszcze nie wszędzie przyjęły się godne uznania obyczaje i obrzędy pasowania na hutników absolwentów szkół zawodowych. Z 48 badanych zakładów obrzęd ten stosuje tylko 6 (w dwu terminach po zakończeniu roku szkolnego lub

w Dniu Hutnika). Posłuchajmy jak obrzęd ten odbywa się w Hucie im. Cedlera. Absolwenci II klas zasadniczej szkoły zawodowej zbierają się w Zakładowym Domu Kultury, gdzie „Uroczystość prowadzi mistrz ceremonii ubrany w galowy strój hutniczy wraz z pomocnikiem ubranym w biały strój hutniczy, wraz z pomocnikiem ubranym w biały strój wielkopiecownika. Mistrz ceremonii odczytuje słowa przyrzeczenia, które absolwenci powtarzają za nim. Każdy jest przepasany szarfą w barwach hutniczych. Absolwenci podchodzą kolejno do ustawionego na środku sceny kowadełka i uderzają młotkiem w trzymany przez pomocnika pręt stalowy; następnie przechodzą do mistrza ceremonii, który uderzając ich szabelką w ramię dokonuje właściwego pasowania na hutnika. W dalszej kolejności okolicznościowe przemówienia wygłasza: dyrektor szkoły, dyrektor huty, przewodniczący rady zakładowej”.

Nie sposób opisać w krótkiej nocy recenzyjnej wszystkich rezultatów badań, refleksji i wniosków, jakie obaj autorzy zgromadzili w swej publikacji. Podaje tylko niektóre w formie ilustracji. Wszystkich zainteresowanych gorąco zachęcam do nabycia i przestudiowania książeczki Jagiellaka i Kryskowa. Na pewno będzie ona po mocą w wymianie doświadczeń w upowszechnianiu i doskonaleniu treści nowych obyczajów i obrzędów socjalistycznych.

STANISŁAW MARKIEWICZ

* Ludwik Jagiellak, Stanisław Kryskow: „Socjalistyczne obyczaje i obrzędy w zakładach pracy” wyd. Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej CODKIL, Warszawa 1975, str. 72.

równaniach, może zdradzi pani tajemnicę i...

— Nie musi pani kończyć, domyślam się, o co chodzi — jak wysoki jest mój chłopiec? To interesuje też wiele osób, z którymi się spotykam. Cóż znalazłam sobie, jak zresztą

Z poznanią najwyższą w Polsce

Czy pani patrzy na wszystkich z góry?

czynią na ogół dziewczyny, choć wyższego ode mnie. Ma 215 centymetrów wzrostu.

— Pani narzekają często, że nie mogą w sklepach kupić dla siebie gotowych, gustownych ubiorów. Ale przeżwanie szukają mniejszych rozmiarów. Pani potrzebuje większych.

— I na ogół dostaję w skle-

miarze uda mi się niekiedy znaleźć w handlu.

— Ulubione zajęcia poza koszykówką?

— Nie mam zbyt dużo wolnego czasu, bo oprócz intensywnego treningu, uczę się z ochotą w Technikum Chemicznym na Starolecie. Lubię jednak bardzo film i taniec Ale...

Chcę pójść do kina, muszę dużo wcześniej wykupić bilet na miejsce gdzieś w końcu widowni, bo inaczej wysłuchuję potem uwag o moim wzroście; przeszkadzam w oglądaniu projekcji siedzącym za mną. Potrafię zaś moją jedyną z moim chłopcem, gdyż kilka pierwszych zabaw, na które poszłam sama — przesiedziałam.

— Gdyby więc zważyć — a może zmierzyć — plusy i minusy wysokiego wzrostu kobiety, to przeważałaby szala...

— ...chyba jednak tych drgich.

— A najbliższe plany?

— Oczywiście, zdać maturę i wystąpić w narodowej drużynie na następnym Olimpiadzie, w Moskwie.

Rozmawiał:

PIOTR BOROWICZ

STRONA

GŁOS — 9 VI 1976

WOJCIECH NENTWIG

Nasze prywatne rezerwy

kania i zabawy, rozmowy z członkami rodziny, a następnie rozmowy z innymi osobami, spacer, oglądanie imprez i czytanie książek. Uszeregowanie form spędzania czasu wolnego różni się nieco w zależności od grupy społeczno-zawodowej. I tak np. bierny sposób spędzania czasu wolnego preferują zwłaszcza emeryci i renciści, natomiast specjaliści w zawodach nietechnicznych gotowi są go zaakceptować dopiero po wyczerpaniu pięciu innych możliwości.

Radziecki sport przed igrzyskami olimpijskimi

Rozmowa z Siergiejem Pawłowem - przewodniczącym Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR

Jakie są prognozy dla sportu radzieckiego na bieżący rok?

Podczas zimowej i letniej olimpiady 1972 r. reprezentacja ZSRR zdobyła najwięcej złotych medali i najwięcej medali w ogóle. Fakt ten zobowiązuje nas do podjęcia większych starań na igrzyskach w Montrealu. Radziecki sportowiec musi być gotowy do zwycięstwa, a nie do walki. W ZSRR rozgrywane są zawody w różnych sportach, które nie były dotychczas w ZSRR. Tak więc do Montrealu wyślemy dużą liczbę reprezentantów, którzy nie mają szans na sukces. Na czym opiera się to przewidywanie?

Po pierwsze na ogólnych osiągnięciach masowego sportu radzieckiego i na doświadczeniach zgromadzonych z dotychczasowych występów na igrzyskach olimpijskich. Radziecki sportowiec rozpoczął występować na letniej olimpiadzie w 1952 r. i zimowej w 1954 r., uzyskując od tego czasu albo zwycięstwo, albo jedno z czołowych miejsc w niejedynolitej punktacji zespołowej. Zdobywali też z reguły wiele medali w tym i złote — jak w sześciu letnich olimpiadach. Po drugie opieramy się na wynikach osiągniętych przez sportowców ZSRR na mistrzostwach świata i Europy rozgrywanych w okresie pomiędzy igrzyskami olimpijskimi. Wyniki te oceniamy jako zadowalające.

Co można powiedzieć o rywalach?

Sportowcy USA najsilniejszą konkurencją w pływaniu. Dla przykładu można po-

dać, że na ostatnich mistrzostwach świata zdobyli oni 9 złotych, 10 srebrnych i 9 brązowych medali. Bardzo groźni są oni także w kilku innych dyscyplinach sportu objętych programem olimpijskim.

Bardzo wysoki poziom reprezentują sportowcy NRD. Różnego rodzaju zawody rozegrane w ostatnich latach wykazały, iż ich pozycja jest bardzo wysoka niemal we wszystkich dyscyplinach sportu, a zwłaszcza w pływaniu, lekkiej atletyce, wioślarstwie i kajakarstwie. Sądzę, że sportowcy NRD będą pretendować do pierwszego miejsca w nieoficjalnej klasyfikacji zespołowej.

Udział w Igrzyskach Olimpijskich uważa się w Związku Radzieckim przede wszystkim jako poparcie idei ruchu olimpijskiego we współczesnym świecie. Związkiem po historycznej konferencji w Helsinkach, która umocniła proces odprężenia międzynarodowego, przyczyniła się do zbliżenia na rodów i państw. ZSRR utrzymuje kontakty sportowe z 87 krajami, bierze aktywny udział w pracach 70 międzynarodowych organizacji sportowych, nie szczędząc wysiłków dla sprawy dalszej demokratyzacji sportu i wykorzystania go jako czynnika umocnienia współpracy i pokoju.

Rok 1975 był ostatnim w kolejnym cyklu olimpijskim i zarazem ostatnim rokiem dziewięcioletniej radzieckiej. Jakie są najważniejsze osiągnięcia w rozwoju kultury fizycznej i sportu w tym okresie?

W okresie między olimpiadami liczba osób należących do federacji sportowych wzrosła w ZSRR do 52 milio-

nów. Pomyślnie realizowane były także plany w dziedzinie rozbudowy bazy sportowej, przygotowania kadr, badań naukowych i inne. Tylko w ciągu czterech lat międzyolimpijskich w ZSRR zbudowano 114 stadionów, 7236 sal sportowych, 220 krytych basenów, 1376 baz narciarskich, 5800 strzelnic sportowych itd. Spośród tych obiektów warto wymienić takie, jak tor wioślarstwa w Moskwie, wysokogórskie lodowisko Medeo w pobliżu Alma-Aty, stadion narciarski i biathlonowy „Raubiczi” pod Mińskiem, czy kompleksową bazę dla sportów zimowych w Bakuriani (Gruzja).

Jakie znaczenie dla rozwoju kultury fizycznej i sportu w ZSRR będzie miał fakt, że letnie Igrzyska Olimpijskie w 1980 r. odbędą się w Moskwie?

Mamy już wytyczony wstępny plan perspektywicznego rozwoju radzieckiego sportu do 1990 r. Przewiduje on, że w roku 1990 różne formy kultury fizycznej uprawiać będzie 63—65 milionów osób, a w 1990 r. — 80—85 milionów. Sądzę, że dotychczasowych doświadczeń, można przypuszczać, iż te założenia zostaną nawet przekroczone.

Fakt, że Olimpiada — 80 od będzie się w Moskwie, będzie tu silnym bodźcem. Odczuwa się to już teraz. Wyraźne ożywienie obserwujemy zwłaszcza w sporcie młodzieżowym i szkolnym. Wielu z tych młodych marzy o swoim udziale w moskiewskiej Olimpiadzie. Ale również wśród dorosłych Olimpiada — 80 wyraźnie wzmogła zainteresowanie sportem.

Fibak wyeliminowany z mistrzostw Francji

Wojciechowi Fibakowi nie udało zakwalifikować się do ćwierćfinałowych mistrzostw Francji. Przegrał on wczoraj odłożony pojedynek z Amerykaninem Eddy Dibbem 6:7, 7:5, 3:6, 4:6. Spotkanie rozgrywano na centralnym korcie Roland Garros. (PAP)

Piła na trzecim miejscu

XIII Spartakiada MSW zakończona

Zakończyły się w Pile 5-dniowe zmagania najlepszych sportowców, którzy ubiegali się o puchar przechodni Ministra Spraw Wewnętrznych. XIII Centralna Spartakiada Szkół i Ośrodków Szkolenia MSW obejmowała 4 główne konkurencje: piłkę siatkową, judo, wielobój i strzelanie. Wyczerpujący wielobój przyniósł podwójny sukces reprezentantom Wrocławia. Zespołowo wygrali oni przed Szczytnem, Słupskiem i Piłą a indywidualnie zajęli pierwsze (S. Bednarz) i trzecie miejsca (S. Tomaszewski). Wynikami indywidualnymi zwyciężyli reprezentanci Słuska. Indywidualnie najlepszym był tak że przedstawiciel Słuska Z. Tomczak, a T. Debski z Piły zajął piąte miejsce. Ostatnią konkurencją XIII Spartakiady był finałowy mecz w piłce siatkowej, w którym gospodarze ulegli zespołowi ze Szczytna 0:2 (13:15) (8:15). Warto dodać, że siatkarze ze Szczytna w pięciu rozegranych meczach nie stracili ani jednego seta. Trzecie miejsce zajęło Piaseczno, a czwarte Legionowo.

Punktację generalną XIII Centralnej Spartakiady MSW wygrała zdecydowanie ekipa Szczytna i ona zdobyła puchar przechodni Ministra Spraw Wewnętrznych. Na drugim miejscu uplasował się Słupsk wyprzedzając tylko jednym punktem Pile. Oto końcowa kolejność pozostałych zespołów: 4. Wrocław, 5. Warszawa, 6. Legionowo, 7. Piaseczno, 8. Łódź, 9. Katowice, 10. Kraków. (usz)



Sportowe przetargi

W odpowiedzi na ubiegłotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” pt. „Sportowe przetargi” otrzymaliśmy sporo listów od naszych czytelników. Dziękujemy za ich nadesłanie. Oto fragmenty z niektórych listów.

Mówi przysłówie, że w zdrowym ciele zdrowy duch. Tymczasem dowiadujemy się, że dość często tak nie jest. Bo choć coraz więcej imprez sportowych, klubów i sportowców, coraz częściej stykamy się, że jest i duch, ale... do różnych sportowych przetargów. (2164)

HENRYK PUROL
Poznań

Przyczynami nieuczciwych machinacji są:
▲ mit o tzw. „zapotrzebowaniu społecznym” na własną dobrą piłkę nożną w „byle dziurze” i dążenie do posiadania drużyny ligowej za wszelką cenę, bez liczenia się z realnymi możliwościami swoich piłkarzy;

▲ obsadzanie kierowniczych funkcji w niektórych klubach sportowych przez ludzi niekompetentnych, z małą znajomością „rzemiosła piłkarskiego”. Często chcą oni wykażać się osiągnięciami za wszelką cenę;

▲ zmanierowanie i nieuczciwość sporej części naszych piłkarzy i działaczy wynikające z możliwości zarobienia „grubszej” gotówki kosztem najmniejszego wysiłku lub w ogóle bez wysiłku!

Wynika to zresztą ze spotykanego w pewnych środowiskach (nie tylko sportowych), gdzie dominuje kult „cwaniactwa” i tzw. „łatwizny życiowej”, braku poszanowania dla rzetelnej pracy.

Uważam, że radykalnie uzdrowić sytuację powołanie jednosekcyjnych klubów piłkarskich i wprowadzenie pojęcia piłkarza kontraktowego, wiążącego się z danym klubem umową na określony czas i za określone pieniądze. Nie trwałoby się wówczas społecznym środkom na utrzymywanie patalichów i na kupowanie dla nich punktów, żeby przypadkiem nie pospadali ze swoich lig!

MARIAN MARCINIAK
Poznań

Daremne skargi na takie przetargi. (2150)

EUGENIUSZ DOŁĘGA
Poznań

(Autor powyższego stwierdzenia nadesłał nam całą „odę” wierszem na temat sportowych przetargów,

x dalekopisem

W Amsterdamie zakończyły się w poniedziałek rozgrywki o Klubowy Puchar Europy w hokeju na lodzie. W meczu o pierwsze miejsce angielska drużyna Southgate HC pokonała mistrza Belgii Royal Uccle Bruksela 3:2 (1:2), zdobywając puchar. W spotkaniu o trzecie miejsce mistrz RFN — RK Ruesselheim, zwyciężył Słowację Praga 4:2 (2:1). Puchar Europy kobiet zdobyła drużyna HC Amsterdam, po zwycięstwie w finałowym meczu nad Eintrachtem Frankfurt n/Meinem (RFN) 3:1 (0:1).

W austriackiej miejscowości Mattersburg odbył się w poniedziałek międzynarodowy miting z udziałem reprezentantów Polski. Podwójne zwycięstwo odnieśli Polacy: Zdzisław Dobrucki — 14 pkt. przed Bernardem Jadrem — 13 pkt. Trzecie miejsce zajął Guenther Walla (Austria) — 11 pkt. Na 6 pozycji ukończył zawody Jerzy Kowalski — 9 pkt. a na 9 Czesław Piwoż — 7 pkt. Startowali również zawodnicy Norwegii, RFN i Rumunii.

Piłkarze PSV Eindhoven obronili tytuł mistrza Holandii, remisując w ostatnim meczu rozgrywek z GO Ahead Deventer 1:1. Drugie miejsce, ze stratą 1 pkt., zajął Feyenoord Rotterdam, wyprzedzając o 2 pkt. Ajax Amsterdam i o 6 pkt. Twente Enschede.

Można śmiało stwierdzić, że nasza I liga najciekawsza jest w I rundzie rozgrywek. Widać, że każdemu zależy na walce o punkty. W II rundzie niestety obserwuje się już od dwóch lat targowanie i kalkulowanie punktami. Wynik meczu można śmiało sobie ustalić przed rozpoczęciem spotkania. Współczuję piłkarzom, ciężko jest grać, kiedy bramki nie wolno strzelić. PZPN wyznacza obserwatorów, którzy — moim zdaniem — powinni publicznie wypowiadać swoje sądy o oglądanych spotkaniach. Niestety, nie wiemy prawie wcale, jakie są ich opinie. A przecież znajdujący się na piłkarstwie kibice z łatwością przeprowadza analizę takiego czy innego pojedynku.

WŁADYSŁAW SZCZEPANIAK
Luboń

Sądzę, że czas najwyższy skończyć z „państwem w państwie”, jakim zdaje się być u nas piłka nożna. (2178)

St. K.
Poznań

Problem sprzedawania i kupowania meczów nurtuje mnie od dawna. Listy do redakcji, telewizji czy PZPN przechodzą jednak bez echa. Wielu dziennikarzy ma bowiem odwagę wystąpić z krytyką rozgrywek ekstraklasy i uzyskiwanych w niej rezultatów oraz „gwiazdorów” naszych boisk. Tym większe uznanie dla autora artykułu.

Zjawisko kupowania punktów jest w Polsce niemal tradycją. W sezonie 1973/74 spadająca z ligi Odra Opole, w rundzie wiosennej w pierwszych jedenastu meczach zdobyła tylko 7 punktów, a w następnych czterech (m. in. z Ruchem, Wisłą i Stalą Mielec) — 5. W następnym sezonie najłabsza Arka potrafiła w ostatnich meczach wygrać z Polonią Bytom 3:1, z Ruchem 1:0, z Zagłębiem Sosnowiec (na wyjeździe) 2:1 i zremisować ze Śląskiem 1:1. „Gwoździem” zaś zeszłego sezonu była wygrana Gwardii Warszawa z Ruchem w Chorzowie (!?) 4:1.

Takie wyniki mogą się zdarzyć, ale nie w walce sportowej, lecz w rozgrywkach między kierownictwami klubów przy zielonym stoliku. Pieniądze zarabiane w ten sposób są wypłacane zawodnikom. Nie te pieniądze, że w meczach mamy wysoki poziom, lecz nie gry, ale podawania piłek. Zawodnicy — amatorzy nie potrzebują biegać po boisku, skoro za samo stanie mają pieniądze i nagrody.

Panowie z PZPN jeżdżą na mecze, obserwują je, wiele notują, a szokuje wręcz rezultaty jak padaty, tak padają. Jeżeli PZPN nie podejmie żadnych decyzji w celu zmiany systemu rozgrywek, to stadiony piłkarskie będą świecić pustkami. Bo po co iść na mecz, skoro wynik jest już przedtem ustalony? (2148)

ANDRZEJ ZAJĄC
Wągrowiec

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-379 Poznań.

Piłkarze Zagłębia Konin i Sparty Szamotuły kandydatami na II-ligowców

Sukces solidnej pracy

Po bokserach i szermierzach również konińscy piłkarze zaczynają wpływać na szersze wody. Jedenastka Zagłębia w rozgrywkach grupy I klasy okręgowej nie przegrała od kamionoczerwonej jesieni ani jednego spotkania. Wiosną koniński zespół stracił tylko dwa gole, strzelając ich aż 42. Od trzech sezonów trenerem pierwszej drużyny, która wywalczyła prawo startu w rozgrywkach o awans do II ligi i koordynatorem wszystkich zespołów Zagłębia jest Marian Pasek.

Gratuluję mistrzostwa grupy. Bieżący jednak mimo bardzo dobrych rezultatów postanowił pan wyjść z klubu?
— To trochę zagmatwana sprawa. Wyniki były, ale nie mogę powiedzieć, że zadowalały. W tym czasie już potrzebne są nam podstawowe udogodnienia i warunki pracy. Niestety, zarząd klubu ciągle jeszcze interesuje się przede wszystkim sukcesem. Nie mogłem się na przykład doprosić o ciepłą wodę — przez 4 miesiące nie miałem jej, były kłopoty z wyżywieniem. Te wszystkie problemy zostały już załatwione dzięki zainteresowaniu władz miasta.

Jakie ma pan szkoleniowe zadania i co stanowi największą przeszkodę w codziennej pracy?
— Wróciliśmy z obozu w Margoninie. Niebawem jedziemy do Cetniewa, poza tym normalna praca. Z trudności widzę dwie. Brak obiektów sportowych do treningu. Nie ma właściwego boiska. Jest jednak duża wola i powstanie takowe przy Stadionie XXX-lecia. Drugą, trudniejszą do rozwiązania problemem, jest nastawienie rodziców do sportowych poczynąń młodzieży. Proszą nas, żebyśmy nie prowadzili z nich zbytniej klasy sportową, którzy mieli rozpocząć treningi. Niestety, prawie połowa zrezygnowała. Przycho-
dzą rodzice. Proszą o zwolnienie, bo angielski, bo lekcje muzyki itp.

— Skąd wzięły się tegoroczne sukcesy?
— Procentowała solidna praca. Nigdy nie nastawiałem się na jednorazowy sukces. Pracowaliśmy razem już trzy sezony i wolno, ale systematycznie pniemy się w górę. Unikamy w ten sposób niepotrzebnej nerwowości. Zawodnicy wiedzą, jaki mamy dalszy cel i temu podporządkowujemy codzienne ćwiczenia.
— Życzymy dalszych dobrych rezultatów i awansu do drugiej ligi.
Rozmawiał: WOJCIECH PLUTOWSKI

Nagrodzony upór

Po niedzielnej remisie z Notecią Czarnków (2:2), który na tydzień przed zakończeniem rozgrywek ligi okręgowej rozstrzygnął sprawę mistrzostwa grupy II na korzyść Sparty Szamotuły, tamtejsi kibice zgłosili popyłom gorącą owację. Powitali ich jednocześnie w nowej roli — ubiegających się o awans do II ligi, na którą to chwilę długo czekali w grodzie Halszki.

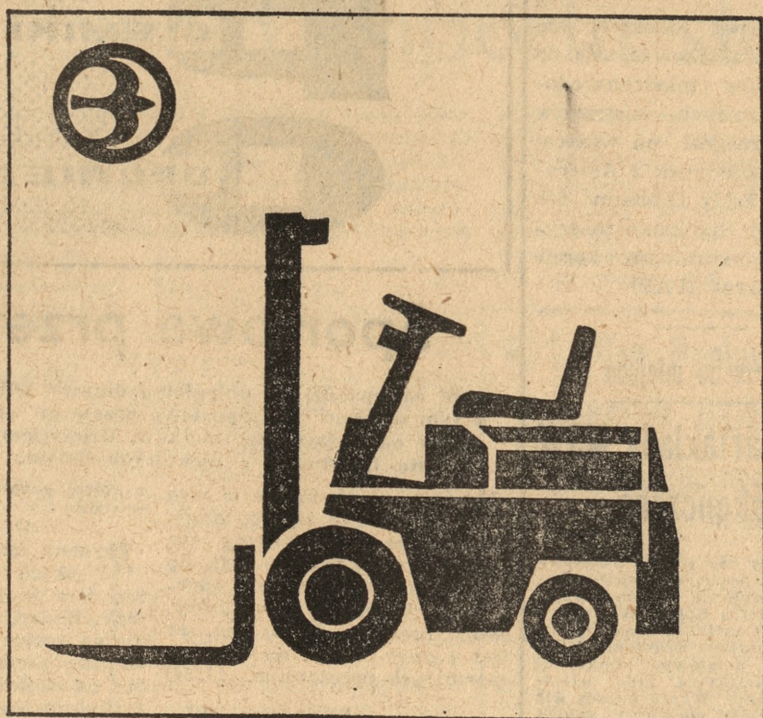
Kilkakrotnie w ostatnich latach szamotulanie było bardzo blisko tego celu, ale zawsze na finiszu czegoś zabrakło: to jednego punktu, to kilku bramek, innym razem po prostu odrobiny szczęścia. W kończącym się sezonie prymat Sparty w II grupie był jednak dość wyraźny. Przez większą część rozgrywek przewodziła ona tabeli. Bilans 25 mistrzowskich po jednym (czeka ją jeszcze mecz z rezerwami Olimpij) jest imponujący: 38 punktów, 74 zdobyte bramki i 15 straconych.

Jest to bezspornie największy sukces w 54-letniej historii klubu — mówi jego prezes, Stefan Mizgalski — choć piłkarze nieraz sprawiali miłe niespodzianki. Przykładowo juniorzy w 1953 r. byli w finale mistrzostw Polski, zajmując w nim VII miejsce, a seniorzy w towarzyskich spotkaniach pokonywali nawet I-ligowców zespoły (Pogoń Szczecin) i nieule drużyny z Bułgari, Czecho-słowacji i NRD. Trudno jednak te osiągnięcia porównywać z obecnym, tym bardziej, że ciężko wywalczonym w trudnej grupie. Wystarczy spojrzeć na tabelę — za nami koalicja 5 silnych jedenastek poznańskich...

Trener — Lucjan Gojny, cieszący się dużym autorytetem i szacunkiem w kolektynie, ze skromnością ocenia swój wkład w ten sukces: mamy po prostu młodą (średnia wieku 22,7), ambitną i rozumiejącą się drużynę, z którą pracuję się z dużą przyjemnością. Two rzymy jakby jedną rodzinę, a

PIOTR BOROWICZ

balkancar



— WYSOKA WYDAJNOŚĆ I ŁATWA OBSŁUGA CZTEROOPOROWE ŁADOWARKI ELEKTRYCZNE

o udźwigu do 3000 kg i wysokości podnoszenia do 4500 mm

Atrakcyjność naszej oferty podnosi szeroki wybór tych maszyn. Różnorodność podstawowych typów ładowarek pozwala rozwiązać racjonalnie każdy problem.

Eksporter: **BALKANCARIMPEX**

1000 Sofia, ul. Alabima 56
Telex: 022386

Importer: **PHZ BUMAR**

Warszawa, ul. Marchlewskiego 11
telex: 814805, telefon 20-46-61

Dystrybutor:

**Przedsiębiorstwo Zbytu Maszyn
Budowlanych i Transportowych
BUMAR - ZBYT**
Warszawa, ul. Nowogrodzka 50
telex: 813230, telefon: 29-44-13.

PROSIMY ODWIEDZIĆ NASZE STOISKO
NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH W POZNANIU
6 — 17 czerwca 1976.

Pracownicy poszukiwani

Cukrownia „Gniezno” w Gnieźnie — przyjmuje do pracy na okres kampanii buraczanej 1976/77 pracowników fizycznych (mężczyzn i kobiet) do pracy dniówkowej i akordowej.

Warunki przyjęcia — ukończone 18 lat i dobry stan zdrowia.

Wynagrodzenie wg obowiązującego Układu Zbiorowego dla Pracowników Przemysłu Cukrowniczego.

Dla zamiejscowych gwarantujemy zakwaterowanie w hotelu robotniczym Cukrowni.

Stołówka na miejscu.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste, w terminie do dnia 31 sierpnia 1976 r.

1361-K2

Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu, ul. Wojskowa 5, telefon 674-051, w. 80 zatrudni zaraz:

— kobiety i mężczyzn do pracy na oddziałach produkcyjnych

— ślusarzy.

Wytwórnia posiada żłobek i przedszkole.

Dla kobiet zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie.

2798-K1

**MEBLE STYLOWE — ODNAWIAMY
FACHOWO I SOLIDNIE.**

Naprawa Mebli Stylowych Rzeźbiarstwo
w Drewnie

Jan Begier i Andrzej Kubiak
61-869 Poznań, Garbary 45.

94g

Przetarg

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany w Poznaniu, al. Stalingradzka nr 53 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót malarskich w Poznaniu, budynków nr 1 i 2, przy ul. Kościuszki.

Termin wykonania robót — do 30. IX. 1976 r.

Ogólna wartość robót ca 1.100.000,— zł.

Bliższych informacji udziela RZKB Poznań, al. Stalingradzka nr 53, pokój nr 6.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, w terminie 14 dni od daty ogłoszenia przetargu.

Otwarcie ofert zostanie dokonane następnego dnia po upływie powyższego terminu — o godz. 10.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

2770-K1

POSIADAMY JESZCZE MIEJSCA W OBIEKTACH KOLONIJNYCH na miesiąc czerwiec



Informacje ORBIS 66-02-19 oraz 512-51 w. 1
2759-K1

Praca • Nauka

Potrzebna pani do opieki nad półrocznym dzieckiem (rodzina lekarska). Tel. 67-33-80. 360g

Fryzjerka potrzebna, posada stała. Łukaszewicza 5. 233g

Przyjmę zaraz ślusarza — spawacza. Warsztat Obozowa 4. 270g

Przyjmę uczniów w zawodzie malarza. Umóltowo, ul. Pszczelna 5, dojazd autobusem 67. 47738g

Młode małżeństwo przyjmie dozorczostwo warunków mieszkaniowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47754g.

Ucznia elektryka 16 lat przyjmę. Dzierżyńskiego 71 m 6 II piętro. 267g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO i Jawę 20. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47876g.

Kupię znaczki masówkowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47882g.

Kupię prasę hydrauliczną cierną, punktarkę, tokarnię 600-800 mm „Norton”, silnik Moskiewca 408, Tel. 451-72, lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 269g.

Kupię spacerówkę z budką i ceratką. Proszę dzwonić tel. 660-650. 325g

Kupię przyczepę Tramp Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47948g.

Sprzedam ciągnik C 4011 po kapitalnym remoncie zarejestrowany. Stanisław Łuczak, Górzno 41, woj. kaliskie. 634p

Sprzedam dwie przyczepy ciągnikowe, kombajn „Vi stula”, kosiarkę ciągnikową do trawy, pług pięcioramienny do podorywki. Wiadomość: Święte nr 1, poczta Stargard Szczeciński. 644p

Sprzedam ciągnik MZ 150, Małe Garbary 4 m. 3 w godz. 16-17. 48386g

Sprzedam podjazd samochodowy (przenośny), kalkulator wielodziałaniowy. Leon Misiewicz, Wronki, ul. Poznańska 50. 557p

Sprzedam motocykl MZ 150, Małe Garbary 4 m. 3 w godz. 16-17. 48386g

Sprzedam podjazd samochodowy (przenośny), kalkulator wielodziałaniowy. Leon Misiewicz, Wronki, ul. Poznańska 50. 557p

Sprzedam wóz pszczeł, 32 roje, Eugeniusz Lisiewicz, Środa Wlkp. Niedziałkowski 7, tel. 22-89. 602p

Maszyny dziewiarskie 2-pły towa „Singer” sprzedam, tel. 41-10-60, w godz. 10-15. 49973g

Samochody

Sprzedam bagażówkę 1 t marki Framo na chodzie z wszystkimi częściami za miennymi. Poznań — Zegrze, ul. Byteńska 3. 47762g

Sprzedam samochód marki Nysa 501, stan dobry. Cena przystępna. Mikołajczyk, 62-620 Babiak, woj. konin. 667p

Sprzedam pilnie samochód marki Żuk A 11, przebieg 1200 km. Jan Zieliński, Czeluścin 10, woj. Leszno. 666p

Lokale

Przyjmę na pokój pana pracującego. Dębica, Słiwkowa 2. 49219g

Wynajmę studentom, uczniom dwa pokoje dwuosobowe, c.o., niekremujące wejście, używalność kuchni, łazienki. Strzeszyn, Krajenecka 19. Dojazd autobusem 60 do pętli, po godz. 15. 47724g

Mieszkanie własnościowe kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47729g.

Małżeństwo z 2-letnim dzieckiem (członkowie SM) wynajmę pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47742g.

Małżeństwo bezdzietne, członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju, (może być pusty). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47744g.

Panów pracujących, uczących na pokój przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47371g.

Kupię zakład fryzjerski lub lokal nadający się na zakład fryzjerski. Poznań, Klonowa 14 m 23. 47688g

Konin M-2 z kuchnią c.o., spółdzielcze zamienię na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty Poznań tel. 33-21-24 po godz. 16. 47687g

Zamienię M-4 własnościowe Sołacz na M-6 lub domek (w rozliczeniu działka, garaż, samochód). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47516g.

Mieszkanie willowe, ładne, 4-pokojowe c.o., Sołacz zamienię na mniejsze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47561g.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią i łazienką, wysoki parter, nowe budownictwo 54 m kw. komfortowe, kwaterunkowe, ul. Kniewskiego na spółdzielczym M-4 lub M-5, tel. 603-55. 47603g

Zamienię mieszkanie kolejowe w Kolobrzegu dwa pokoje z kuchnią, łazienką, centralne ogrzewanie na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47757g.

Zamienię mieszkanie w Opolu centrum 2 pokoje, kuchnia, kwaterunkowe 77 m kw. na mieszkanie w Lesznie. Wiadomość: Matyszak, Leszno, PPR 6 m 20. 47717g

Komfortowe mieszkanie własnościowe M-5 oraz parcelę budowlaną (Grunwald) zamienię na dom jednorodzinny w willowej dzielnicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47792g.

Dwie studentki anglistyki wynajmą pokój z wygodą mi od 1 października. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47796g.

Zamienię mieszkanie 2-pokoje, kuchnia, łazienka, nowe budownictwo, 1 piętro w Janikowie k/Inowroclawia na pokój z kuchnią w Poznaniu lub peryferiach. Na miejscu jest duże jezioro oraz praca. (W końcowej fazie budowa warzelnia soli.) Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47798g.

Pan pracujący poszukuje pokoju jedno lub dwuosobowego w okolicach WinoGrady — Winiary. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47822g.

Młode małżeństwo z dzieckiem (półtora roku) pilnie poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47867g.

Małżeństwu pokój z używalnością kuchni wynajmę na 2-3 lata. Platne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47890g.

Zamienię pół domu bliźniaczego z 3 pokojami w Smolcu na własnościowe M-4 w bloku Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47910g.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie SM poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47956g.

Sprzedam 2 pokoje, kuchnia własnościowe 864 m ogrodu z dużymi drzewami lub zamienię na pokój, kuchnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47985g.

Kupię własnościowe mieszkanie M5 lub M6, także willowe, platne częściowo bonami PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 71g.

Poszukuję nieumeblowanego pokoju, może być poddasze lub suterena. Tel. 403-71. 278g

Ketrzyn — kwaterunkowe, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, ogródek zamienię na podobne w jednym z miast Wielkopolski. Oferty: 11-400 Ketrzyn, Skłodowskiej 3 m 2, woj. Olsztyn. 674p

Zamienię mieszkanie 2-pokoje z kuchnią, balkon stare budownictwo, pięcie, wspólny korytarz, Wilda, 1 piętro o metrażu 64 m kw. na samodzielne 2 pokoje z kuchnią o mniejszym metrażu, również na Wildzie, 1 piętro. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47723g.

Nieruchomości

Kupię własnościowe M-4, M-3 lub mieszkanie wylą czone. Wyczerpujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49008g.

Domek mały szklarnie ob sadzone 1700 rozsąd sprzedam. Litka Krosno, 62-050 Mosina, woj. poznańskie. 48905g

Repatriant z Anglii kupi willę względnie pół domu bliźniaczego Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48963g.

Sprzedam gospodarstwo 2 ha w dobrym położeniu, blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49286g.

Kupię mały domek na wsi przy lesie z ogrodem okolicy Chrzypsko Wlkp., Lubosz, Zaniemyśl (do 70 000 zł). Oferty z opisem „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47524g.

Sprzedam dom na rozbiórkę oraz z działką 2400 m kw. z budynkami gospodarczymi. Mosina — rynek. Niedbała Włodzimierz, Mosina ul. Sowińska 46a m 37. 47803g

Kupię 4000 m kw. ziemi w Gądkach lub Borowcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47842g.

Sprzedam ziemię 85 arów w tym 4 działki z prawem zabudowy nadające się na ogrodnictwo lub hodowlę, 25 km od Poznania, trasa Poznań — Mosina. Namiej scu stacja kolejowa, szkoła podstawowa, poczta, przychodnia lekarska, kościół, sklep, sklepy. Cena 150.000 zł. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47847g.

Sprzedam parcelę pod budowę willi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47858g.

Kupię dom w cenie do 800.000 zł w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47626g.

101g

Komunikat

Dział Drogowy Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Poznaniu informuje użytkowników przejazdów kolejowych łączących miejscowości Bociniec — Główna na terenie Urzędu Miasta i Gminy Września, że z dniem 15 maja 1976 r. zostały przeklasyfikowane do kategorii przejazdów niestrzeżonych. 2489-K1

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Poznaniu - Dział Drogowy — informuje użytkowników przejazdów usytuowanych w km 257,75 Oleśnica — Chojnice, że z dniem 10 czerwca 1976 r. zostaną zlikwidowane.

Natomiast przejazd w km. 266,625 — będzie strzeżony tylko w porze dziennej.

Powyższe przejazdy zlokalizowane są na terenie UMIG Września.

Kupię gospodarstwo 12 ha lub 30 ha, budynki w idealnym stanie, ziemia do uprawy przy budkach, blisko kościoła, szkoła. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 595p.

Domek jednorodzinny, pół domu bliźniaczego lub piętro, blisko tramwaju kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 47728g.

Zguby • Różne

2. VI. godz. 15.15 zostawiłem parasol składany na ławce plac Młodej Gwardii. Znalazcę proszę o zwrot reńcista Domu Weterana Ugory 20 m 21. 237g

Proszę o zgłoszenie się pod tel. 601-95 świadka wypadku samochodowego z dnia 1 czerwca na skrzyżowaniu Warszawskiej — Zamenhofa. 218g

Garaż blaszany duży z kanałem i siłą, możliwość wykorzystania jako warsztat przy ul. Kościelnej zamienię na zwykły garaż blaszany lub murowany w rejonie Osiedla Przyjaźni Winogrody. Tel. 20-10-74. 49139g

Garaż do wynajęcia. Jugo słowiańska 53, od wtorku do piątku, godz. 18-20. 49192g

Telewizory fachowo naprawiam. Kopański 515-77. 47509g.

**Wyborne desery lodowe,
lody,
cocktaile,
napoje firmowe,
asortyment kaw i znane z dobrej jakości ciasta w przytulnych poznańskich kawiarniach i uroczych ogródkach.**

**ŻYCZYMY
MIŁEGO POBYTU!**

2843-K1

ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO
im. 2 Armii Wojska Polskiego,
ul. Robocza 4, telefon 69-58-57

PRZYJMĄ KANDYDATÓW
do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy tut. Zakładach,
na nowy rok szkolny do klasy I

W SPECJALNOŚCIACH:

1. Mechanik urządzeń kolejowych (oraz dziewczęta)
2. Elektromonter taboru kolejowego (oraz dziewczęta)
3. Ślusarz - mechanik
4. Tokarz
5. Malarz - lakiernik
6. Monter urządzeń instalacji budowlanych

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 5-6 trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w godz. od 9.05 do 13, codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdżający z odległości do 50 km.

**NIE ZWLEKAJ ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY:
ZDOBĘDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWOD.**

2735-K1



GOTOWANIE BĘDZIE PRZYJEMNOŚCIĄ — JEŻELI SKORZYSTASZ Z FACHOWYCH PORAD
NA POKAZACH UŻYTKOWANIA NACZYŃ ALUMINIOWYCH I EMALIOWANYCH
WEWNĄTRZ POKRYTYCH TEFLONEM

I INNYCH NIEZBĘDNYCH W GOSPODARSTWIE DOMOWYM.

POKAZY WRAZ Z DEGUSTACJĄ ODBĘDĄ SIĘ W SKLEPIE „ARGED”
przy ulicy 27 Grudnia 17/19 — pierwsze piętro

— w dniach od 7—11 VI. br. w godz. od 15.30—17.30 — dnia 12. VI. br. w godz. od 13.30—15.30.

REKLAMOWANE NA POKAZIE ARTYKUŁY

— DO NABYCIA W SKLEPIE PRZY UL. 27 GRUDNIA 17/19 NA DRUGIM PIĘTRZE.

ZAPRASZAMY!



2901-K1

Praca Nauka

Wzrost uczniowie kra-

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Praca Nauka

Stare monety polskie, nie
mieć, chętnie częś
zbioru, szablę, kufel do
piwa, zyranol świecowy,
wielki kieszonkowy zegar
rek, obraz i różne staro-
scochy, kupię. Umie-
skiego 7a m. 30 (Wilda),
od godz. 14. 45593g

Sprzedam przyczepę cią-
gnikową w bardzo dobrym
stanie, cena 25 000 zł. Wo-
tal Jan, Mościewo k.
Pniew. 47836g

Sadzonki goździków uko-
rzonione, rozkrzewione,
materiał Holandia —
sprzedam. Poznań, Kas-
telańska 69, tel. 67-92-55.
47763g

Sprzedam tokarnię dł.
toczenia 2,80 m. Szulc Karol.
Jakubowo, 62-112 pta Ru-
nowo. 47895g

Miecz — do zbioru białej
broni — kupię. Oferty:
Bydgoszcz, Łąkowa 14 m.
1 Bronisław Kociłowski.
1229-K2

Sprzedam części do Fia-
ta 850 - Sport, Konin, tel.
258-35, po godz. 19. 49254g

Kupię rozkładany dzie-
ci stół z fotelikiem. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 47998g.

Sprzedam czarne pianino,
płyta metalowa. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 46088g.

Samochody

Fiat, Dacie, w dobrym
stanie (może być po wy-
padku), kupię. Poznań,
Rybaki 13, tel. 588-45.
49262g

Nysa 501 tow.-osob. rok 1964
w dobrym stanie okazy-
nie sprzedam T. Lasik
Tarnowo Podgórne, ul. Ma-
rianowska 20. 47915g

Kupię samochód produkcji
przedwojennej lub części.
stan techniczny obojętny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 47954g.

Sprzedam Wartburga 1000
po kapitalnym remoncie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 47770g.

Sprzedam Wartburga 1000
tel. 32-02-27. 47936g

Sprzedam Warszawę pick
up po remoncie. Pałędzie.
ul. Pocztowa nr 5. 47831g

Sprzedam Syrenę 105, pre-
mia PKO, odbiór Polmo-
zbyt. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 49218g

Sprzedam Skodę S 100.
rok 1972 (październik).
Tel. 476-15, w godz. 16—20.
48863g

Lokale

Zamienię mieszkanie kom-
fortowe w Gnieźnie M-3,
na podobne w Pile lub wy-
dzierżawię mieszkanie w
Pile na okres 3—5 lat —
(członkowie spółdzielni
mieszkaniowej w Pile —
starsi, bezdzietni). Zgło-
szenia: 62-200 Gniezno,
skrytka pocztowa 44.
48863g

Zamienię mieszkanie wia-
snościowe M-3, centrum
— na podobne większe z
dopłatą, niezależnie od po-
łożenia dzielnicy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 49069g.

Małżeństwo po studiach
(SM), poszukuje mieszka-
nia. Tel. 460-01 w 57, godz.
9—14. 496g

Kulturalna, poszukuje po-
koju przy spokojnej ro-
dzinie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 592g.

Nieruchomości

Sprzedam dom komforto-
wy Grunwald, ogród pięk-
ny przy budynku. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 49021g.

Sprzedam działkę rekrea-
cyjną, własnościową nad
jeziorem, w okolicy Mu-
rowanej Gośliny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 455g.

Tuczo! Sprzedam działkę
z rozpoczętą budową du-
go domu letniego. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 47996g.

Piękną nową wolnostoja-
cą willę, ogród, przy-
trasie E-8, nadającą się
na ogrodnictwo lub każ-
dy inny przemysł 900.000
zł, inną nową z dużym o-
grodem w tej samej miej-
sowości 700.000 zł, przy-
trawaju w centrum,
idealną nową wolnostoja-
jącą willę, trzypokojową,
(partier z wygodami)
i ogrodem 525.000, prze-
dam. Zgłoszenia: Adam-
ski, Poznań, Matejki 33a.
49909g

Działkę budowlaną 500 m
kw. Osiedle Plewiska
sprzedam lub zamienię na
grunt uprawny okolica
Poznań. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47934g

Kupię działkę rekreacyjną
z wykończonym letniskim
domkiem, las, woda. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 48156g.

Sprzedam część willi z wol-
nym mieszkaniem w Po-
znaniu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47863g

Z powodu choroby sprze-
dam domek jednorodzin-
ny z pełnym wyposaże-
niem przy granicy Pozna-
nia z owocującym sadem
(ok. 300 drzew) powier-
chni 0,6 ha. Poważne ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 47907g

Różne

Wypożyczalnia najmod-
niejszych sukien ślub-
nych, wieczorowych, we-
lonów, nakryć do chrztu.
Mickiewicza 20. 48048g

Tapetowanie, malowanie
pomieszczeń. Tel. 67-55-70
— Kopydłowski. 45958g

Zakład Usługowy — Wie-
lisław Misiurewicz — bez-
pyłowo cyklinuje parkie-
ty, malowane podłogi —
lakieruje. Tel. 67-46-28.
187g

Matrymonialne

Dla mego wujka ogrodnika,
poszukuję panny lub
wdowy do lat 45, z wy-
kształceniem rolniczym,
względnie z gospodar-
stwem. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 46176g.

Panna kończąca studia po-
zna kawalerę powyżej 180
cm wzrostu. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47666g.

Wolny 53-letni na stano-
wisku z mieszkaniem po-
zna panią, może być z
dzieckiem. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47353g.

Samotna, wdowa, 53-let-
nia, niebrzydka, mieszka-
nie, materialnie niezależ-
na pozna pana do lat 62.
Cel matrymonialny. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 47703g.

Dnia 5 czerwca 1976 roku zmarł
prof. dr JERZY CZOSNOWSKI
kierownik Zakładu Fizjologii Roślin
Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.
W smutku żegnamy naszego Drogiego Nau-
czyciela. Opiekuna i Przyjaciela. Jego postać
pozostanie trwale w naszej pamięci.
Pracownicy
Zakładu Fizjologii Roślin
438g

Dnia 5 czerwca 1976 r. zmarła nagle w wieku
3 lat, moja ukochana żona, nasza droga ma-
musia
EWA SZYMAŃSKA
z domu Pawlikowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
1414-K3

Dnia 4 czerwca 1976 r. zmarł nasz pracownik
EDMUND KALKA
W Zmarłym straciłmy długoletniego i cenio-
nego pracownika.
Pogrzeb odbędzie się dnia 8 czerwca 1976 roku
na cmentarzu w Wągrowcu.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:
Rada Spółdzielni — Zarząd — współpracownicy
Woj. Spółdzielni Pracy Transp. i Sped.
„Transped” w Poznaniu
1420-K3

W dniu 3 czerwca 1976 r. odszedł od nas za-
służony działacz rzemieślniczy, długoletni czło-
nek Zarządu Cechu, wychowawca wielu rocz-
ników uczniów rzemieślniczych
kol. ZBIGNIEW BROECKERE
Za swoją rzemieślniczą działalność odznaczony
Srebrną i Złotą Odznaką Izby Rzemieślni-
czej, Honorową Odznaką Rzemiosła, Srebrną
Odznaką Mistrza.
Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współ-
czucia składają:
Zarząd, członkowie i pracownicy
Cechu Ślusarzy i Rzemiosł Pokrewnych
w Poznaniu
1421-K1

Dnia 6 czerwca 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój drogi mąż, ojciec,
dziadek i pradiadek, sp.
WINCENTY JANICKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 14.50
na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Swoboda 66 a m. 3. 1412-K3

W dniu 6 czerwca 1976 r. zmarł nagle mój
najukochańszy mąż, tatus, teść i dziadek,
przeżywszy lat 58, sp.
JERZY FIŁODA
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 12.30
na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
żona z córkami
Ul. Grochowska 98 m. 4. 405g

Dnia 7 czerwca 1976 roku zmarł
CZESŁAW DĄBROWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.
Rodzina
1417-K3

Dnia 6 czerwca 1976 r. zmarła w wieku 78 lat
nasza długoletnia, zasłużona pracownica
MARIA GRUCHOT
poświęciwszy 57 lat swego ofiarnego i uczci-
wego życia pracy w Katedrze Gleboznawstwa
Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii
Rolniczej.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 czerwca 1976 r.
o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Gleboznawstwa i Chemii Rolnej
603g

Dnia 31 maja 1976 r. zmarł tragicznie nasz
sumienny i wzorowy pracownik
FRANCISZEK MATUSZAK
Żegnamy z żalem byłego Kolegę pracy —
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:
Dyrekcja — Komitet Zakładowy PZPR
Rada Zakładowa — załoga
„Agromet-Rofama” Fabryki Maszyn Rolniczych
w Rogoźnie
1401-K3

Dnia 6 czerwca 1976 roku odszedł od nas na-
zawsze, po krótkich lecz ciężkich cierpie-
niach, mój ukochany mąż, nasz najdroższy oj-
ciec, brat, szwagier, wujek i dziadek, sp.
HENRYK PAKUŁA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm.
o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim. Msza
św. żałobna odprawiona zostanie tegoż samego
dnia o godz. 8.30 w kościele św. Krzyża na Gór-
czyźnie.
Pogrążona w smutku
żona z rodziną
Ul. Głogowska 149 m. 6. 506g

Dnia 5 czerwca 1976 roku zmarł nagle, prze-
żywszy lat 66, mój ukochany mąż, nasz dro-
gi ojciec, teść i dziadek, sp.
WACŁAW MUSIELAK
uczestnik walk o Cytaelę, odznaczony Srebr-
nym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”,
Odznaką Grunwaldzką, Medalem za udział
w walce o poznańską Cytaelę, Odznaką Ho-
norową miasta Poznania, Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Medalem
Zwycięstwa i Wolności 1945 r.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 bm. o godzini-
e 8.40 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Słowackiego 24 m. 8. 503g

Dnia 7 czerwca 1976 roku zmarł po długich
cierpieniach w wieku 87 lat, mój najdroż-
szy ojciec, teść, dziadek, pradiadek, wujek
i szwagier
JAN NOWAK
emeryt pocztowy
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 11 bm.
o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.
Osobnych zawiadomień na wysła się.
W smutku pogrążona
córka z rodziną
Ul. Dzierżyńskiego 66 m. 5. 548g

Dnia 7 czerwca 1976 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., moja najukochańsza
mamusia, nasza droga siostra, ciocia, teściowa
i babcia, sp.
MARIA WAWRZYŃIAK
z domu Lubawa
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążona
córka z rodziną
Ul. Findera 123 m. 8. 494g

Dnia 7 czerwca 1976 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., moja najukochańsza
mamusia, nasza droga siostra, ciocia, teściowa
i babcia, sp.
MARIA WAWRZYŃIAK
z domu Lubawa
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążona
córka z rodziną
Ul. Findera 123 m. 8. 494g

W dniu 6 czerwca 1976 r. zmarł, przeżywszy
83 lata
PIOTR WOJCIECHOWSKI
powstańca wielkopolski, ppor. WP w stanie
spoczynku, odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim
Krzyżem Powstańcym.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 8 bm.
o godz. 16 z kaplicy cmentarnej kościoła św.
Wawrzynca,
o czym zawiadamia pogrążona w żalu
żona z rodziną
Gniezno, Bluszczowa 3. 472g

Dnia 6 czerwca 1976 r. zakończyła swój pra-
cowy żywot, namaszczona Olejami św.,
w wieku 74 lat, nasza matka, teściowa, babcia
i prababcia
JADWIGA KAPTURSKA
z domu Walicka
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona w żalobie
rodzina
1413-K3

Dnia 7 czerwca 1976 r. zmarła po ciężkich
cierpieniach, namaszczona Olejami św., mo-
ja ukochana żona, najdroższa mama, teściowa,
babcia, siostra i ciocia, sp.
HELENA ADAMCZAK
z domu Reich
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm.
o godz. 8.05 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
Ul. Wawrzyniaka 37 m. 27. 471g

Dnia 6 czerwca 1976 r. po długich i ciężkich
cierpieniach, w 21 roku życia, zmarł opa-
trzony Sakramentami św., najdroższy syn, ku-
zyn i wujek
ROMAN ZENKER
student II roku Politechniki Poznańskiej
Wydziału Budowy Maszyn.
Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.
Rodzina
Ul. Rycerska 31 m. 2. 444g

Dnia 5 czerwca 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój drogi mąż, najwier-
niejszy przyjaciel i opiekun, nasz ukochany
brat, szwagier, wujek i kuzyn, sp.
KAZIMIERZ FUNAMENT
em. dyr. RUT Poznań
Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia
9 bm. o godz. 8.40 w kościele św. Zbawiciela,
ul. Fredry.
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 14
z kaplicy cmentarza górczyńskiego.
W bezgranicznym żalu pogrążony
żona i rodzina
Ul. Załusze 1. 1415-K3

Dnia 7 czerwca 1976 r. odszedł od nas w wie-
ku lat 82, opatrzony Sakramentami św.,
najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.
FRANCISZEK KRAWCZYŃSKI
powstańca wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.
Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 13
na cmentarzu na Miłostowie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Strusia 7 m. 5. 1416-K3

Dnia 7 czerwca 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój drogi mąż, najwier-
niejszy przyjaciel i opiekun, nasz ukochany
brat, szwagier, wujek i kuzyn, sp.
FRANCISZEK KRAWCZYŃSKI
powstańca wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.
Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 13
na cmentarzu na Miłostowie.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Strusia 7 m. 5. 1416-K3

Dnia 6 czerwca 1976 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza kochana siostra, ciocia
i kuzynka, przeżywszy lat 78
MARIA GRUCHOT
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążona
rodzina
473g

Dnia 7 czerwca 1976 roku zmarła po długich
cierpieniach moja ukochana żona, szwagier-
ka i ciocia, przeżywszy lat 76, sp.
WŁADYSŁAW URBANIAK
z d. Biedka
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu na Junikowie.
W smutku pogrążony
mąż z rodziną
Ul. Rolna 23 m. 4. 1399-U3

Dnia 6 czerwca 1976 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, nasza kochana i nie-
zapomniana koleżanka i sąsiadka, sp.
MARIA SENATOR
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 czerwca br.
o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.
W smutku pogrążeni
przyjaciele i rodzina
Autobus sprzed domu żałoby o godz. 12. 358g

Dnia 5 czerwca 1976 r., przeżywszy lat 85,
zaszła w Bogu nasza ukochana mama, ba-
bunia i prababcia
HELENA KOWALEWSKA
z domu Owsiana
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 9.50
na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
rodzina
Ul. Głogowska 95 m. 15. 422g

Dnia 6 czerwca 1976 r. zmarł w wieku lat 63,
nasz ukochany mąż, tatus, teść i dziadek, sp.
ANTONI STACHOWIAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Brzozowa 2 m. 1. 1418-K3

Dnia 7 czerwca 1976 r. zmarł mój najdroż-
szy mąż, ukochany ojciec, teść, najukochań-
szy dziadzius
STANISŁAW WIERNICKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Plac Wielkopolski 7/8 m. 66. 584g

Ś. + p.
ANTONI ZIELAZEK
emerytowany referendarz
Dyrekcji PKP Poznań,
nasz drogi i kochany teść, dziadek i pradiadek
zmarł dnia 6 czerwca 1976 r., w 92 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 11
na cmentarzu na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Ul. Zakręt 26. 1411-K3

POZNAN
OPERA — g. 19 „Tosca”.
MUZYCZNY — g. 19 „Cygańska miłość”.
POLSKI — g. 19.30 „Okapi”.
NOWY — g. 19 „Awantura w Chłoggi”.
LALKI i AKTORA — g. 11 „Gra”.
STARY RYNEK — g. 22.15 „Światło i dźwięk”.
CHODZIEZ
TEATR IM. A. FREDRY (z Gniezna) — „Anegdoty prowincjonalne”.
KALISZ
TEATR IM. W. BOGUSŁAWSKIEGO — „Maria Stuart”.

KINA

CHODZIEZ Noteć: „Największe wydarzenie od czasów, gdy człowiek stanął na księżycu”.
CZARNKOW: „Pojedynkę powtórz”.
GNIEZNO Lech: „Z podniesionym czołem”; Polonia: „Drzewo bez korzeni”.
GOSTYN: „Noce i dnie” cz. I i II.
GORA: „Przyjaciele Eddiego”.
JAROCIN: „Trzej muskietierowie”.
JASTROWIE: „Ulzana wódz Apa czów”.
KALISZ Oaza: „Morderstwo w Orient Expressie”; Kosmos: „Ślady”; Stylowe: „Dom”; „Halo Taxi”; „Ślęczniczki”; Syrena: „Pocztówka z polnymi kwiatami”.
KEPNO: „Noce i dnie” cz. I i II.
KŁODAWA: „Miasta i lata”.
KOŁO Górniki: „Spóźniona miłość”; Centrum: „Krótkie życie”; „Z podniesionym czołem”.
KŚCISZAN: „Zagłada Japonii”.
KORNIK: „Syn”.
KROTOSZYN: „Trzej muskietierowie”; „Romans jakich wale”.
KRZYŻ: „Troje ze skrzydlatego pułku”.
LESZNO: „To niemożliwe”.
NOWY TOMYŚL: „Przeznaczenie ma imię Kamila”.
OBORNIKI: „Operacja Dąb”.
OSTROW Ślone: „Świat Dzikie go Zachodu”; Roma: „Ostatnie zadanie”; „Koniokrady”.
OSTRZESZÓW: „Swoją wśród obcych, obcy wśród swoich”.
PIŁA Koral: „Rywalka”; Iskra: „Policjanci”; Sokół: „W pustyni i w puszczy” cz. I i II.
PLESZEW: „Zorro”.
RAWICZ: „Przedmażeńskie podboje”.
ROGOŹNO: „Ważki”.
RYCHTAŁ: „Tajemnica rekonstrukcji”.
SŁUPCA: „Dziewczyna i auto”.
SRĘM Słonko: „Zadło”; Klubowe: „W kręgu zła”.
ŚRODA: „Jak utopił doktora Mračka”.
SYCOW: „40 karatów”.
SZAMOTUŁY: „Dwaj ludzie z mieczem”.
TRZCIANKA: „Pamiętne lato”.
TUREK: „Noce amerykańskie”.
WAŁCZ: „Ucieczka gangstera”.
WÓDZ Indian Tecumseh”.
WAGROWIEC: „Noce i dnie” cz. I i II.
WIERUSZÓW: „Dziewczyna jak iskry”.
WRZESNIA: „Ucieczka gangstera”.
WSCHOWA: „W upalną noc”.
WYRZYSK: „Kochankowie roku pierwszego”.
ZŁOTÓW: „Niewinni o brudnych rękach”; „Tomek Sawyer”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński koncert; 9.05 Po jednej piosence; 9.30 Moskwa z melodii i piosenka; 9.45 Gra i śpiewa Zespół Cygański „Romani Rad” z Ziebiczy; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Róża i pionacy las” — fragm. pow.; 10.40 Leksykon jazzu; 11.12 Mosaika polskich melodii; 11.30 Wrocław na muzycznej antenie; 12.25 Wrocław na muzycznej antenie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13 Z nagrań L. Armstronga; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Tańce ludowe z różnych regionów Polski; 14 Różne arie — różne głosy; 14.25 Rytmu młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.05 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Muz. nowości z Hawany; 17 Radiokurier; 17.20 Wielki konkurs olimpijski; 17.30 Parada polskiej piosenki; 18 Muz. i Aktualn.; 18.30 Przeboje non-stop; 19.15 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Konc. z gwiazd — Liza Minelli; 21.18 Śniwaję Nowi; 21.25 Konc. chopinowski — Wilhelm Kempff; 22.20 Gra Georges Jouvin — trąbka; 22.30 Uczeń w awangardzie — Andre Ampere — fizyk — matematyk francuski; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Konc. muz. polskiej.

Wiadomości: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 8. 9. 10. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 22. 23.

PROGRAM II: 7.45 Tańce z oper i baletów; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy — Podhale; 9 Sonaty triowe; 10 Radiokabaret 321; 11 Polska muz. operowa; 11.35 Pieśni i tańce ludowe Portugalii; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Śladami Kolberga; „Skarby i potwory z dna morza”; 12.45 Siciliana w różnych stylach; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Przeboje; 14.10 Więcej lepiej, taniej; 14.25 Suity Klaudiva Debussisa; 14.50 Leosa Janacka; 15 Radiokurier; 16 Cyt. Strawiński miał dobry humor; 16.10 Meda i piosenka; 16.30 Mel. operetkowe; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radiopress; 17 Muz. ludowa Wschodu — Jancina; 17.20 Rep. literacki pt. „Nie wpisanie do kroniki”; 17.40 Prad i po gład; 17.55 Estrada młodych muzyków; 18.40 „Świat i my” — ma-

Dzieciom na wsi też należy się wypoczynek

Nie dla wszystkich uczniów w kraju ostatni dzwonek w roku szkolnym oznacza koniec obowiązków i początek zabawy, oczekiwanie na wczasy z rodzicami czy wyjazd na obozy i kolonie. Połowa uczniów szkół podstawowych mieszka na wsi i dla większości z nich wciąż jeszcze koniecznością kojarzy się z intensywniejszą pomocą w gospodarstwie rodziców. Czas zakończenia szkolnych zajęć jest przecież początkiem szczególnie nasilonych prac polowych na wsi, kiedy potrzebne są każde, nawet dziecięce ręce.

Nie można negować konieczności pomocy w gospodarstwie, trzeba to jednak pogodzić z umożliwieniem dziecku chociaż krótkiego, wartościowego wypoczynku, niezbędnego dla jego dobrego samopoczucia i ogólnego rozwoju. Gminne władze oświatowe i instytucje związane z rolnictwem, dokładają coraz więcej starań, aby zapewnić taki właśnie wypoczynek jak największej liczbie wiejskich dzieci. Jak wykazują badania, dotychczas korzysta z letniego wypoczynku za ledwie 47 procent tych dzieci. Na koloniach i półkoloniach stanowią one czwartą część wszystkich uczestników.

Coraz większą rolę w przygotowaniu akcji wakacyjnej dla dzieci wiejskich odgrywa kółka rolnicze. Co roku wzbogacają one formy wypoczynku, organizują coraz więcej miejsc, pokrywając z Funduszu Pomocy Społecznej ponad 30 procent rzeczywistych kosztów tej akcji.

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Poznaniu zapoczątkował w ub. roku organizowanie tzw. małych wczasów w mieście. Ponad 400 miejsc na 7-dniowych turnusach okazało się liczbą daleką od zaspokojenia potrzeb wielkopolskiej wsi.

Już sama lokalizacja wczasów była atrakcją. Dla większości także okazją do poznania

dużego miasta. Młodociany wczasowiczów ulokowano w internacie Szkoły Podstawowej nr 24 w Poznaniu. Czas upływał na zwiedzaniu miasta i jego zabytków, urządzaniu wycieczek do ZOO, przejażdżkach kolejką dziecięcą na Malcie, kąpielach w basenach. Były lody i owoce, pozostało wiele niezatartych wrażeń i dużo pamiątkowych zdjęć. W ciągu ponad 2-miesięcznych wakacji, te 7 dni stały się najważniejsze, co znalazło swoje odzwierciedlenie w późniejszych wypracowaniach na temat „Jak spędziłem(am) wakacje”.

W tym roku poznański WZKR, zmobilizowany powodzeniem ubiegłorocznych „małych wczasów”, zorganizował więcej miejsc na 6 turnusach w czasie od 8 czerwca do 15 lipca. Ci, którzy w minionym roku korzystali z tej formy krótkiego lecz atrakcyjnego wypoczynku, zgłosili się ponownie. Najwięcej zgłoszeń wpłynęło z takich gmin, jak Grodzisk, Swarzędz, Wielichowo. Niektóre jednak gminy nie okazały żadnego zainteresowania (np. Międzybuzie, Sieraków). Spółdzielnie kółek rolniczych, które do końca maja przyjmowały zgłoszenia, stwierdzają, iż większość rodziców zdecydowałaby się na zrezygnowanie przez tydzień z młodocianych pomocników, gdyby wczasy były... całkowicie bezpłatne.

Trudno zrozumieć, aby 400 złotych mogło zubożyć wiejskie gospodarstwo rolne, natomiast umożliwienie dziecku spędzenia atrakcyjnego wypoczynku jest na pewno najlepszą nagrodą za całoroczny trud w szkole, za pomoc w polu i w zagrodzie. Jeden turnus „małych wczasów” kółka rolnicze odpłaciły zatem 128 dzieciom członków spółdzielni produkcyjnych.

Dla dzieci rodzin niezamożnych i wielodzietnych, WZKR organizuje 2-tygodniowe kolonie-biwaiki pod namiotami. Koszt takiego pobytu wynosi 1260 złotych, z tego rodzice płacą tylko 200 złotych. W tym sezonie na 3 turnusach w Skokach przebywać będzie 180, na turnusach w Odolanowie (woj. kaliskie) — 300 dzieci z województwa poznańskiego.

Jak zwykle pomyślano o zapewnieniu opieki także najmłodszym mieszkańcom wsi na czas, gdy ich rodzice zajęci są pracą w polu. W niektórych miejscowościach już zorganizowano dziecińce z chwilą rozpoczęcia sianokosów, w większości wsi czynne one będą dopiero z początkiem lipca. Przy mierzeniu się do 5-miesięcznej działalności wiejskich przedszkoli sezonowych (od maja do

października) nie przynosi oczekiwanych rezultatów przede wszystkim ze względu na brak pomieszczeń. Ośrodki opieki nad dzieckiem mieszczą się głównie w budynkach szkolnych i te mogą być udostępniane tylko na okres wakacji.

W tym sezonie w woj. poznańskim utworzonych będzie prawie 200 dziecińców wiejskich, w których przebywać będzie ponad 4200 dzieci. Środek finansowy na prowadzenie tych placówek zabezpieczają urzędy gminne. W sumie przeznacza się na ten cel około 1 400 000 złotych. Za akcję letnią odpowiedzialni są dyrektori szkół gminnych, współpracując przy jej organizowaniu oddziały TPD, instruktorzy SKR oraz działające przy urzędach gminnych. Wiele należy zawdzięczać pracy tych kobiet, które z dużą energią i uporem starają się pozyskać jak najwięcej miejsc dla dzieci, zapewnić im nie tylko opiekę, ale także rozrywkę.

Zrobiono już wiele, aby stworzyć dzieciom wiejskim równy start w szkole. Dąży się do tego, aby podobnie — jak w mieście — można było zapewnić warunki wypoczynku. Bez dobrej woli rodziców-rolników nie można jednak wiele zdziałać. Fakt, iż jest ktoś, kto zatrudnia dzieci-rolników, bardzo się liczy. Trzeba to umieć docenić i — skorzystać.

ZOFIA DOHNKE

Dni Drzymałowskie

DO REDAKTORA GŁOSU

30 lat mija w czerwcu, od czasu gdy w Drzymałowie (dawny powiat wolsztyński) gmina Rakoniewice, zorganizowała Dni Drzymałowskie. Pozwalam sobie dlatego przypomnieć te wydarzenia, ponieważ sam jako działacz uczestniczyłem w organizowaniu tej pięknej manifestacji patriotycznego zaangażowania ludzi mieszkających na tych terenach.

W Dniach Drzymałowskich brali udział uczestnicy zmagających się z hitlerowskim najeźdźcą, ale i ci, którzy pamiętali jeszcze czas zaborów, walkę o polskość zagrożoną przez pruską politykę. Symbolem postawy nieugiętych Polaków była na tych terenach postać Michała Drzymały. Przypomniano więc pod czas obchodów i uroczystości zorganizowanych na Ziemi Rakoniewickiej, jak to chłop polski potrafił przechytrzyć pruskich żandarmów i nie ulec kolonizacyjnej presji.

Te tradycje patriotyczne przypomniano podczas Dni Drzymałowskich nie bez powodu.

W darze serca

Członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi przy zakładach nr 1 i 2 w Rogoźnie — Wielkopolskich Fabryk Mebli w Obornikach, przodują w Zjednoczeniu Przemysłu Meblarskiego w tym społecznym działaniu. W tych dniach przeprowadzili kolejną zbiorową akcję bezinteresownego oddawania krwi dla potrzeb służby zdrowia. Zgłosiła się wyjątkowo liczna, 70-osobowa grupa pracowników obu zakładów, przekazując razem 13,5 litra życiodajnego płynu. (bop)

Rozpoczęło się referendum, w którym społeczeństwo polskie miało wypowiedzieć się na temat przyszłości kształtu naszej rzeczywistości. Dni stały się okazją dla miejscowej ludności do zaimplementowania patriotyzmu i przywiązania do ziemi ojczystej.

JAN WOZNIAK
b. powstaniec wielkopolski
dawny wójt gminy Rakoniewice

Zawszad o wszystkim

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

WALCZ. W miejscowym komitecie PGR interesująco rozgrywa się współzawodnictwo pracy. Dzięki stwarzaniu atmosfery szacunku dla ludzi dobrej roboty z każdym rokiem rośnie tu liczba osób, które wzorowo wykonują się ze swych obowiązków. Ich fotografie obejrzyć można w specjalnych gablotach, a publikuje je także pismo „Robotnik Rolny”. W ubiegłym roku wręczono 53 odznaki „Przodownika Pracy Socjalistycznej”, 70 osób otrzymało dyplomy, a nagrody indywidualne wyniosły milion zł. Przeprowadzono tu ponadto plebiscyt pod nazwą „Wzorowy pracownik — do kolegi”, którego zwycięzcą także otrzymali dyplomy i nagrody.

SESJA O KSIĄŻKACH

NOWY TOMYŚL. Współczesna rola książki, znaczenie biblioteki w środowisku oraz perspektywy rozwoju czytelnictwa i jego placówek w mieście oraz gminie Nowy Tomyśl (woj. poznański) były tematem urzędowej konferencji popularno-naukowej. Wygłoszono na niej kilka referatów, które stały się podstawą dyskusji. Szczególnie duże zainteresowanie uczestników spotkaniem wzbudziły projekty tworzenia w tym rejonie nowych bibliotek powiększania księgozbioru. (bop)

Leszczyńskie wiatraki

Czernieją jeszcze gdzieś tam, na otwartych dla wiatru wzgórzach. Jedne mają śmigła, inne już tylko ich żalozne kikuty, zaś najcenniejsze jedynie wiatraczna baszta charakterystycznym kształtem przypomina o dawnej roli drewnianej budowli. Wiatraki — kiedyś nieodłączny element polskiego krajobrazu — giną, to ze starości, to od ognia, to od złej ludzkiej woli. W okolicy Śmigła dziś nie ostał się ani jeden cały wiatrak. We Wschowie dwa wycięto na opał. W Czempiniu piękny wiatrak — koźlak spłonął za sprawą jakiegoś piromana. Wielkopolska traci, jeden po drugim, nieliczne już świadectwa dawnej kultury technicznej.

Mapa Leszczyńskiego nad biurkiem konserwatora zabytków w Urzędzie Wojewódzkim w Lesznie upstrzona jest kolorowymi symbolami ujętych w ewidencji wiatraków. 6 z nich pracuje do dziś, 2 są w stanie

bardzo dobrym, ale aż 33 w stanie bardzo złym, a kilka pozostało już tylko symbolami na mapie — w ostatnich latach zupełnie zniszczone, nie za sprawą korników, lecz ludzkich rąk i decyzji.

Jakieś dwieście lat temu na terenie dzisiejszego województwa leszczyńskiego pracowali przynajmniej 500 wiatraków. Wokół Leszna z ratuszowej wieży można było naliczyć w 1821 roku blisko 80 wiatraków. Dopiero szybko rozwijający się przemysł z maszynami parowymi i elektrycznymi usunął w cień drobnych miśnarzy wiatraczników. W Lesznie powstał w 1863 roku największy w Polsce przez długie lata, młyn parowy (do dziś funkcjonujący, choć już z elektrycznym napędem i traktowany obecnie jako zabytek techniki).

Ostatni młohikanie tu i ówdzie strutują jeszcze zboże, najczęściej zresztą poruszając młyńskie kamienie przy pomocy energii elektrycznej zamiast wiatracznych śmigieł.

Wszystkie do dziś istniejące wiatraki muszą przetrwać — takie powołał postanowienie urzędu konserwatorskiego w Lesznie. Są one przecież jedyną wizytówką bogatych tradycji rolniczych Leszczyńskiego.

W celu zachowania i restauracji ocalałych 74 młynów wiatracznych przewiduje się m. in.:

- zabezpieczyć je przed dalszą dewastacją (przykryć dachy papą, zaizolować piuronochny);
- umożliwić dalszą pracę tym wiatrakom, które zachowały wszystkie urządzenia młyńskie;
- pozostałe (z zachowaniem podstawowych elementów) przeznaczyć na atrakcyjną ba-

wę turystyczną, na kluby kulturalne, dla małej gastronomii itp.;

■ wszystkim wiatrakom przywrócić śmigła i koła pałecne;

■ część wiatraków przenieść i usytuować wzdłuż trasy samochodowej E-83, nazwanej „trasą wiatraczną”;

■ kilka najciekawszych wiatraków ustawić w pobliżu Śmigła — tam też przewiduje się utworzenie muzeum wiatracznictwa, dla którego wiele cennych eksponatów (modele, rycin itp.) gotów jest odstąpić inż. Feliks Kłaczynski — wybitny znawca wiatracznictwa w Polsce;

■ niektóre wiatraki sprzedać instytucjom — organizacjom przemysłowym lub handlowym — dla celów reklamowych.

Istniejące jeszcze wiatraki większości należą do osób prywatnych — spadkobierców wiatracznych miśnarzy. Wszyscy oni z życzliwością odnoszą się do zamiaru zachowania i restaurowania wiatraków, będących wspaniałymi pamiątkami ich rodzinnych tradycji. Wiatraki — konstrukcje drewniane wymagają starannego zabezpieczenia przed ogniem, także wodą, mogącą niszczyć zawilgocone wnętrza. Nowoczesne środki impregnowania do drewna pozwolą w pełni zabezpieczyć stare konstrukcje.

Ostatnio w Lesznie powstał Społeczny Komitet Odbudowy Wiatraków. Jego członkowie dołożą wszelkich starań, aby program zachowania wiatraków w województwie leszczyńskim został zrealizowany. Wiekowa ziemia ta odzyska swoje malownicze symbole swojej tradycji kontynuowanych do dziś chlubnie — nadających Leszczyńskiemu miano rolniczej perły Polski.

TOMASZ TALARCZYK

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Botanika — powt. materiału; 6.30 — TTR — Uprawa roślin — powt. materiału i przygotowanie do egzaminu; 10 — „Szukajcie gitary” — film fab. prod. franc.; 12.45 — TTR — Język polski — 1. 35 — Gustaw Morcinek — „Woda w kopalni”; 13.25 — TTR — 1. 34 — „Proste na płaszczyźnie”; 14.40 — Kurs przygotowawczy — Zadania egzaminacyjne — 9 i 10, Wykład doc. Dr. Andrzeja Janusznajta; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17 — Popołudnie najmłodszych; 17.40 — Losowanie Małego Lotka; 17.55 — „Pasterz i jego pies” — film; 18.15 — „Miasta blizniaki” — film TV ZSRR; 18.35 — „Camerata” — magazyn muzyczny; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 — Wiadomości sportowe (kol.); 20.25 — „W zielonym obiektywie” — mistrz produkcji rolnej; 20.35 — „Kto wzywał lekarza” — film prod. radz.; 21.45 — Dziennik (kol.); 22.00 — Informatyczny magazyn sportowy; 22.30 — Lekturey Pegaza.

PROGRAM II: 16.50 — Język francuski — lekcja 31, cz. 1, kurs 1 stopnia; 17.25 — „Szubert nieznany”; 17.40 — „Ludzie z pierwszych stron gazet”; 18.10 — Kino Letnie — „Arsene Lupin bierze urlop” — film ser. prod. francuskiej (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 — Wiadomości sportowe (kol.); 20.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy; 22 — Teatr Małych Form — Miniatura dramatyczna „Miłość Krzyżowy”; 22.35 — „34 godziny” (kol.); 22.45 — „Kra-kowskie Studio Jazzowe przedstawia” — progr. muz.

Wiadomości: 12. 16.

gazy handlu zagranicznego; 19 „Repertuar muz. człowieka kulturalnego”; 19.30 Teatr PR — Studio Współczesne — Tydzień słuchowisk szwedzkich; „Ukryj się w drzewie życia”; 20.45 Muzyka; 21 F. Mendelssohn-Bartholdy: Koncert E-dur na dwa fortepiany i ork.; 21.50 R. Smendzińska gra współczesne utwory fortep.; 22 Magazyn studencki; 23 Recital z nagrań tenora Wiesława Ochmiana; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Tańce średniowieczne.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Balkanton; 8.30 Co kto lubi; 9 „Lewie pieniądze” — odc. pow. Rossa Mac Donald; 9.30 Diana Ross solo i z zespołem; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Lorient Schues — gra Bartoka; 10.15 Gwiazdy teatru „Semafor”; 10.35 Przedstawiamy zespół Kokomo; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Z archiwalnych nagrań Mile sa Davisa; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „W cieniu malwy” — odc. pow.; 14 Pianista Roger Woodward w studiu; 15.05 Program dnia; 15.10 Piosenki we dwoje; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Walc z odybnikami” i inne wale jazzowe; 16 Rozszyfrowujemy piosenkę; 16.20 Jan Ptaszyn-Wroblewski w Brukseli; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Zyciorys pracy pisany — rep. Stanisława Gorzkowicza; 18 Muzykobrania; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualn. muz. z Paryża; 19 Pow. w wyd. dżw.; „Piknik na skraju drogi”; 19.35 Opera tygodnia — F. Poulenc: „Dialogi karmelitanki”; 19.50 „Lewie pieniądze” — odc. pow.; 20 Ponocetka XX wieku; 20.40 „Reminiscenty